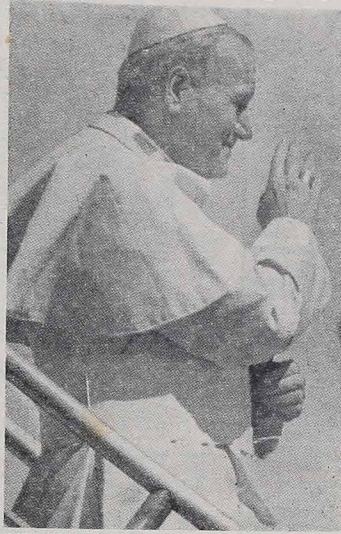


Papież-Pielgrzym w Argentynie



JAN PAWEŁ II, korzystając z lądowania samolotu w Rio de Janeiro — w drodze do Argentyny, — powitał serdecznie przedstawicieli władz kościelnych i rządowych oraz 30-tysięczne tłumy wiernych. W swym przemówieniu przypominał On wspaniałe przeżycie, jakie naród brazylijski zgotował Mu przed dwoma laty oraz udzielił swego Apostolskiego Błogosławieństwa dla całej Brazylii.

Podróż Jana Pawła II do Argentyny wyznaczona została w ostatniej chwili, jak to się stało z wizytą Ojca św. w W. Brytanię. Dwa dni wcześniej, by Papież na usilne nalegania kardynałów angielskich zdecydował się na tę podróż, pomimo konfliktu brytyjsko-argentyńskiego. Decydując się na wizytę w Anglii w tej trudnej chwili, Jan Paweł II uznał za konieczne odwiedzić także Argentynę, kraj tradycyjnycie katolicki, by nie być oskarżony o jednostronność, czy też sprzyjanie państwu będącemu w swej większości wyznania anglikańskiego.

Nie brak było opinii, że podróż Papieża do Argentyny była by bardzo ryzykowna ze względu

na podniecone umysły elementów nacjonalistycznych, które potępiły wizytę Ojca św. w W. Brytanię. A właśnie wobec ciężkiej sytuacji w jakiej znajduje się obecnie Argentyna — Papież uważał swą wizytę za konieczną. Wykorzystując moment, że w konflikcie wojennym nie doszło jeszcze do ostatecznej rozgrywki, Jan Paweł II miał okazję zaapelować do rządów obu państw, by zaprzętały rozlew krwi i rozwiązały konflikt na drodze pokojowej.

Ojciec św. przybył do Buenos Aires o godz. 9 rano dnia 11. Był witany przez członków Junty Wojskowej z prezydentem Galtieri na czele oraz kilkudziesięciu tłumów wiernych. Przy powitaniu Papież podkreślił w dobitnych słowach, że przyjechał jako "Pielgrzym Pokoju". Po 15-minutowej rozmowie z prezydentem Galtieri, Jan Paweł II odbył spotkanie z klerem i zakonnikami, poczym specjalnym pociągiem udał się do Sanktuarium M. Boskiej w Lujan, odległego od stolicy o 60 kilometrów.

Tu odprawił solenną Mszę św. w otoczeniu bardzo licznych duchowieństwa, przedstawicieli władz oraz niezliczonych tłumów wiernych. Warto podkreślić, że ze wszystkich stron Argentyny przybyły pielgrzymki, by zobaczyć Ojca św. i wyrazić przed Nim wierność i przywiązanie do Jego osoby i do Kościoła katolickiego.

Tak jak w Anglii Jan Paweł II pocieszył matki czy żony żołnierzy, którzy zginęli w dotychczasowych walkach, uczynił to również w Argentynie, nawołując przy tym do pokojowego rozwiązania konfliktu o Malwin.

W tym samym dniu, tj. 11 czerwca Jan Paweł II powrócił w godzinach wieczornych do Buenos Aires, by przenocować w gmachu Nuncjatury Apostolskiej. Następnego dnia Ojciec św. odprawił uroczystą Mszę św. na wielkim placu dzielnicy Buenos Aires zwanej Palermo — w obecności ponad miliona wiernych. W swym przemówieniu zaapelował do młodzieży argentyńskiej, by razem z młodzieżą angielską utworzyła nierozwielny łańcuch braterstwa i pokoju. Po Mszy św. nastąpiło spotkanie Jana Pawła II ze 120 biskupami Ameryki Łacińskiej, podczas którego wezwał on obecnych pastery, by usilnie pracowali nad pokojowym, sprawiedliwym i honorowym rozwiązaniem konfliktu.

Ojciec św. który pesymistycznie zapatrywał się na podróż Papieża do Argentyny, zmienił się jak ci, co odradzał podróż do W. Brytanii.

A przecież 6-dniowy pobyt Jana Pawła II był wielkim i nieprzewidywalnym sukcesem. By ujrzeć i posłuchać Ojca św. setki tysięcy katolików, anglikanów, protestantów a nawet prawosławnych zalegało wielkie place i stadiony. Cała zaś prasa angielska wyrażała się o Papieżu w samych superlatywach. Podobne przeżycie zgotował Ojcu św. 26-milionowy katolicki naród argentyński.

Spotkanie Biskupów w Itaiaci

W dniu 3 czerwca zakończyło się 4-dniowe spotkanie Komisji Biskupów Regionu Folidnie I, Konferencji Biskupów Brazylii, reprezentującej ponad 40 biskupów stanu São Paulo. Tematem zebrań było "Duszpasterstwo Świata Pracy", opartym na niedawno ogłoszonej encyklice Jana Pawła II "Laborem Exercens".

Narastające sprzeczności, na różnych odcinkach życia, w świecie współczesnym, zaznaczyły się niepomnie w stosunkach między ludźmi w sferze pracy. Dlatego też papież, jako namiestnik Chrystusa, nie mógł nie zabrać głosu w tak palącej i ważnej sprawie, jak praca człowieka we współczesnym świecie. Opierając się na danych Objawienia Bożego oraz na faktach życia codziennego, Jan Paweł II zwrócił w niej uwagę na wielką godność pracy człowieka, która uczestniczy w godności jaką posiada każda osoba. Stanowi więc bezcenne źródło orientacji dla wszystkich. Dla tych, którzy stwarzają i kierują warsztatami pracy jak i dla tych, którzy nie mając własnych środków materialnych służą swą pracą w ogólnym duchu rozwoju materialnego i duchowego ludzkości.

Biskupi sanpaulistańscy spotykają się na odczuć z trudną problematyką pracy w swych diecezjach. Chociaż nie posiadają konkretnych rozwiązań to jednak poprzez Komisję Biskupów starali się szukać nowej drogi w polepszeniu warunków życia dla niezmiernie licznej rzeszy robotników. Oto wypowiedzi niektórych.

Dom Antonio Pedro Misiaira powiedział: "nie należy zwracać uwagi tylko na wymiar indywidualny grzechu ale przede wszystkim na jego zasięg społeczny jak: bezrobocie, głód, zarobki, brak ochrony życia oraz dyskryminacja kobiety".

Według opinii biskupa Dom Angelico Sandalo: "tak człowiek jak struktura organizacyjna społeczeństwa winni być zmienieni aby każdy robotnik mógł brać udział w organizowaniu pracy, i w nie-

zależnych związkach zawodowych".

Inni biskupi, biorący udział w spotkaniu, zauważyli, że: "Kościół winien pomóc ludzkości w zorganizowaniu się, chociaż nie ma na celu władzy i pretensji organizowania świata. Nie może jednak utracić swej istotnej misji jaką jest prowadzenie synów bożych do Boga".

Kilustracyjny dokument biskupów ma za cel wyjaśnienie konkretnej sytuacji robotników stanu São Paulo i możliwie srodku poprawy. Z jednej strony usiłuje nasłuchiwać istotne punkty trudności w skomplikowanej sytuacji świata pracy, a z drugiej proponować wszystkim ludziom, dobrej woli, możliwe drogi wyjścia.

Groźba nowej wojny

Zamach na życie ambasadora izraelskiego dokonany w Paryżu przez 3 Palestyńczyków, którzy ciężko zranili go w głowę — wywołał groźny odzew ze strony Izraela. Samoloty izraelskie dwukrotnie zbombardowały kolonie Palestyńczyków w Libanie, a ostatnio pocięta izraelska wspomaganą przez swą flotę dokonała desantu (inwazji) na główne skupiska Palestyńczyków. Starożytny porty Libanu jak np. Tyr czy Sidon wpadły w ręce izraelskich oddziałów inwazyjnych.

Ta represyjna akcja Izraela spowodowała już ponad 70 śmiertelnych ofiar wśród Palestyńczyków. Co gorsza — oddziały izraelskie starły się z wojskami sryjskimi, które stacjonują w Libanie od szeregu lat. Może dojść do nowej wojny na Bliskim Wschodzie, tym razem między Izraelem a Syrią. Zadaniem desantu izraelskiego było zniszczyć w promieniu 40 km główne kwatery i składy broni 20 tys. powstańców palestyńskich, by ich artyleria i rakiety przestały molestować nadgraniczne obszary Izraela.

Zachodzi tutaj ważne pytanie: czy inwazja izraelska będzie zwykłą akcją represyjną lub aneksją nadbrzeżnych obszarów Libii, o wielkim strategicznym znaczeniu. W tym ostatnim wypadku Izrael uznany by został przez ONZ za faktycznego agresora, i jako taki potępiony przez wszystkie państwa głównie arabskie. Jednym słowem — na głowę Izraela spadłby "kłauw" całego świata. Nic więc dziwnego, że zjazd siedmiu uprzedmiotowanych państw w Paryżu jednomyślnie potępił tę akcję Izraela.

Rada Bezpieczeństwa ONZ zapobiegła rezolucje w której domaga się natychmiastowego wycofania się oddziałów izraelskich z Libanu. Nie ulega wątpliwości, że główną winę za ten konflikt ponosi Liban, który uflakt Palestyńczykom wojennego pobytu i zakładania swych baz na terytorium libańskim.

W okresie bowiem, gdy Jordania w 1970 r. siłą wypędziła Palestyńczyków ze swych granic, przeszli oni do Libanu, wykorzystując jego ówczesną słabość i licząc starcia między chrześcijanami i maoistami. Tak więc nowy konflikt na Bliskim Wschodzie grozi trzecią z kolei wojną, licząc konflikt irański irański oraz argentyńskobrytyjski.

Represyjna akcja izraelska działa pod hasłem: Pokój dla Galilii.

◆ BRASILIA — Władze brazylijskie postanowiły zwrócić Anglii bombowiec VULCAN zmuszony przed kilku dniami do lądowania na lotnisku w Rio, na skutek braku paliwa.

TYGODNIK KATOLICKI SPOLECZNO-KULTURALNY — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" (O POVO) O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920
KURYTYBA — 15 CZERWCA (junho) — 1982 — Nr 3.780 — (23/82)

Starcie wisi na włosku

W ostatnich dniach konflikt Malwinach przechodził różnym fazom, m.in. ze znacznej odzyskała floty angielskiej ma

feryczne. Drugi punkt oferowany przez Anglię — Argentyna odrzuciła, chcąc bić się do końca.

500-metrowe wzgórze panujące nad pozycjami argentyńskimi w odległości 23 km. Dowódca angielski wiceadmirał John Woodward czeka jeszcze na wzmocnienie sił angielskich by rozpocząć ostre ataki na pozycje argentyńskie.

Według Gunstona: W wojnie nowoczesnej lotnictwo odgrywa decydującą rolę jak również dalekosiężne radary. Angielska ekspedycja wojskowa — zdaniem jego — odbyła się zbyt pośpiesznie. Jeśli zaś chodzi o lotniskowce — jedynie olbrzymi posiadające ponad 100 samolotów bojowych na swym pokładzie mo

W ostatnich dniach największym wrogiem dla żołnierzy obu stron były mrozy dochodzące do 10 stopni poniżej zera, wiatr ze śnieżycą jak również bardzo gęsta mgła. Działania wojenne ograniczyły się do czystych i krwawych spotkań patroli między stronami walczącymi. Dwa statki: jeden angielski, drugi argentyński opatrzone znakami Czerwonego Krzyża odwożąc rannych żołnierzy do szpitali w Urugwaju. Łeży ranni udają się samolotem do swego kraju.



KONTERZ ANGIELSKI obserwuje ze swej pozycji desant brytyjskich w pobliżu Portu Stanley, w którym Anglicy stracili dwa okręty desantowe oraz ponieśli znaczne straty w ludziach.

Nowe projekty w Kongresie

Maszyna Komisja Kongresowa rozpoczęła w drugiej połowie b. miesiąca debaty nad nowymi projektami tzw. nowego projektu ustawy o władzy wykonawczej.

W tym celu zagwarantować zwycięstwo rządowej partii PDS. Zwiększenie bowiem liczby deputowanych federalnych, wywołanie dwóch trzecich głosów w Kongresie na zatwierdzenie każdej poprawki Konstytucji, jak również zwiększenie liczby ławników — powinno dać rządowi tak upragnioną większość w Kongresie. Nie należy się więc dziwić, że niektóre partie opozycyjne, głównie PMDB jest nastawiona wrogo do tych projektów.

Wypada jeszcze dodać, że małe partie polityczne jak PTB, czy PDT będą musiały głosować za projektami, bo od tego zależy będzie ich legalne istnienie. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że władze rządowe dopuściły małe par-

ty do listopadowych wyborów, nie wymagając od nich 5 procent wyborców w dzielnicy przynajmniej stac Krajowi. W rezultacie nad tymi partiami wisi miecz Damoklesa.

Wszyscy kongresmeni przyznają, że obecna Konstytucja należy zrehabilitować na nowo, ponieważ jest przepiękną najrozmaitszymi poprawkami, jest jakby zlepkiem nowych projektów które do niej weszły w ostatnich kilkudziesięciu latach. Znaczną jednak część członków Kongresu wyznaje zasadę, że "oczyszczenia" Konstytucji powinien przeprowadzić nowy Kongres, nie zaś obecny. Tymczasem rzeczywistość jest taka, że w obecnym Kongresie rząd zagwarantowaną większość, zagwarantowaną większość, zagwarantowaną większość nie może się spodziewać po nowym Kongresie.

- Ważne Wydarzenia -

- ◆ MADRYT — Dwoch liderów nieudanego puczu wojskowego w Hiszpanii, gen. Jaime Milan del Bosch oraz podpik. Antonio Tejero Molina skazanych zostało na 30 lat więzienia, a Antonio grzywny 10 tys. dolarów oraz wyrzucenie z wojska.
- ◆ S. PAULO — Na konwencji paulistańskiej partii PDS Reynaldo de Barros obrany został kandydatem na gubernatora Parany obwołany został Saul Raiz.
- ◆ PARYŻ — Na zjeździe siedmiu najbogatszych państw (włącznie z Japonią) uchwalono przekazanie nowej technologii krajom Trzeciego Świata a także obniżenie amerykańskiej taryfy celnej dla produktów zagranicznych. Problem Malwin nie został rozwiązany.
- ◆ BUENOS AIRES — Z oficjalnych źródeł robi się kalkulacje, że solenna Msza św. Jana Pawła II przed Pomnikiem Hiszpańskim umieszonym w dzielnicy Palermo zgromadzi Hiszpańskim 2 miliony wiernych. Następną Mszę św. odrekordową liczbę 2 miliony wiernych w Sanktuarium Matki Boskiej w Lujan.
- ◆ LONDYN — Transatlantyk Queen Elizabeth przybył do Anglii przywożąc na swym pokładzie 700 marynarzy, którzy zdolali się uratować przy zatopieniu niszczyciela Conventry oraz dwóch fregat: Antelope i Ardent przez lotników argentyńskich.

- ◆ GENEWA — Szwajcarska firma CONSORTAD wyprosiła ministerstwo busole wskazując nieomylnie kierunek, w którym znajduje się Mekka. Busola ta jest przeznaczona dla muzułmanów, którzy 5 razy dziennie modlą się zwrócić do świątyni mekkańskiej.
- ◆ WASHINGTON — Prezydent Reagan, przemawiając w parlamencie angielskim, przedstawił propozycje, by prezydent Brezniew na telewizji amerykańskiej, Reagan przedstawił propozycje, byby to wielki krok na drodze do porozumienia.
- ◆ BEIRUT — 60 tys. żołnierzy izraelskich zajęło już prawie całą Liban, tocząc ciężkie walki z Palestyńczykami i oddziałami Fatah, których jest w Syrii 25 tys. Lider Palestyńczyków Yasser Arafat zwrócił się o interwencję do USA i ZSRR.
- ◆ NOWA DELHI — Wschodnie obszary Indii nawiedził huragan, pozostawiając po sobie 200 śmiertelnych ofiar i milion zniszczonych domów oraz 7 mln. ludzi bez dachu nad głową.
- ◆ WAFKAN — Ojciec św. udzielił ostatnio 80 święceń kapłańskich w bazylice św. Piotra w Rzymie. Wśród nowoświęconych znajduje się 32 księży należących do Opus Dei. Ci ostatni pochodzą z 17 państw europejskich.
- ◆ PORTALEZA — Wielka katastrofa lotnicza miała miejsce przy zderzeniu samolotu Cesara. Samolot pasażerski kompanii Air Inter zderzył się przed lądowaniem ze wzgórzem. Na skutek zderzenia samolot rozbił się na 135 pasażerów i załogi poniosło śmierć na miejscu.

PODSŁUCHANE...

PREZENT NA 800-LECIE

Najmilszym prezentem dla Ojców Franciszkanów w okresie 800 rocznicy urodzin św. Franciszka z Asyżu oraz dla nas Polaków rozrzuconych po całym świecie i tym w Polsce, jak również dla Kościoła Powszechnego — będzie kanonizacja Błogosławionego Ojca Maksymiliana Marii Kolbe, która odbędzie się 10 października w bazylice św. Piotra w Rzymie. Jeżeli Bóg pozwoli, męczennik auschwitzki — polski franciszkanin — przez usta Papieża Jana Pawła II — uroczystie i ex cathedra — ogłoszony zostanie Świętym. Ojciec Maksymilian Kolbe zaliczony zostanie w poczet świętych męczenników polskich i całego świata i za początek kult publiczny i powszechny, odrędną i trzonu Bożego i w tej, którą po Bogu najwięcej miłował — Maryi Najświętszej Niepokalanej. Przypomnieć tu trzeba, że beatyfikacja O. Maksymiliana Kolbe odbyła się 17 października 1971 roku. Tak więc od daty beatyfikacji do kanonizacji upłynęło zaledwie 11 lat.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

NOWA TECHNIKA W ROLNICTWIE

Z końcem miesiąca maja Pański Sekretariat Rolnictwa przeszedł na nowe doświadczenia w określeniu ściśszych obliczeń odnoszących się do rocznych zbiorów. Doświadczenia te przeprowadzają w Pańskim Sekretariacie Rolnictwa Instytut Statystyczny. Jeżeli nowa metoda czy nowe doświadczenia dadzą pozytywny wynik, wszystkie stany Brazylii wprowadzą je u siebie. Tzw. Pesquisa Agropecuária do Paraná obejmuje gospodarstwa rolne w 283 Municipiach, zaś do ekipy doświadczalnej należy 250 techników rolnych. Zadaniem ich jest przewidzieć szczegółowo wynik zbiorów rolnych w okresie zimowym i wiosennym. Pański Sekretariat Rolnictwa dokonał już selekcji 9.531 gospodarstw opierając się na spisie własności członków rolnych przeprowadzonych w 1980 roku. W tych gospodarstwach zbierane będą informacje o jakości gleby, rolnictwa, o hodowli bydła, liczbie robotników rolnych itp. Pod szczególną uwagę wzięta będzie uprawa najważniejszych plodów rolnych, jak: bawełna, ryż, ziemniak, kukurydza, soja, pszenica i mandioc. One to bowiem stanowią podstawę życia ekonomicznego Parany. Jeśli zaś chodzi o hodowlę bydła, weźmie się pod uwagę liczbę krów mlecznych, produkcję nabiału głównie mleka, ilość sztuk przeznaczonych na ubój itp. Agenci czy technicy rzadwoi zbierający powyższe informacje posiadają będą odnośne upoważnienie od władz.

MADRA MATKA ZRODZIŁA GLUPIĄ CÓRKĘ

Matka — to astronomia, a córka, astrologia. Czytałem różne wroźby, przepowiednie, jedne takie, drugie owakie. Astrologi mają zawsze jakieś nowości do rozpowszechniania. Jedni nawiązują do wydarzeń obecnych i snują nie przepowiednie, ale raczej rozmaite prognozy. Rzecz naturalna, że niektóre wydarzenia doby współczesnej nasuwają przypuszczenia, które, w pewnym zbiegu okoliczności wydają się do złudzenia prawdziwe i — rzecz jasna — częściowo się wypełniają. Lecz to nie jest jeszcze jasnowidztwo. Imni powołują się też i na prorocтва zawarte w Nostradamusie itp. Lecz i te nie wszystkie się sprawdziły. Dlaczego? Jak wynika z głębszych studiów specjalistycznych zdrowo myślących psychologów — autentyczny jasnowidz, może coś przepowiedzieć na okres czasu około trzech pokoleń. Na dalszą metę — naturalnie ten zasięg się kończy. Nikt przecież nie jest jasnowidzem w nieskończoność.

W Piśmie Świętym są zawarte prorocтва, które się sprawdzają i po ubiegu tysięcy lat bo one pochodzą wprost od Boga, jako objawienie nadprzyrodzone nie podlegające ograniczeniom czasu ani wiedzy ludzkiej.

Jasnowidztwo też jest darem Bożym — dość rzadkim — i nakłada na obdarzonego wielką odpowiedzialność.

Jeżeli idzie o astrologię i horoskopy, tak jak to interpretują popularnie różne pisma — to podobne one są do bajek dla "starych dzieci", bo młode powiedzą "ja era..." czyli, że starożytni tak dawniej przypuszczali, lecz nowoczesni myślą już inaczej...

Jan Wzorek

POLSKY UCHODZCY

W Europie zachodniej znajduje się około 140.000 Polaków, którzy nie chcą wracać do kraju. Z tej liczby 47.000 poprosiło o azyl polityczny. Reszta pozostaje tymczasowo na prawach turystów lub na mocy specjalnych ustępstw.

Austriacki minister spraw wewnętrznych Erwin Lanc oświadczył, że chce dopomóc Austrii w rozwiązaniu problemu uchodźców polskich. Stany Zjednoczone zgodziły się na przyjmowanie 1.000 osób miesięcznie. Po powrocie z Ameryki min. Lanc powiedział, że USA i Kanada wyraziły chęć pomocy. W wyniku rozmów Stany Zjednoczone zgodziły się przyjmować 1.000 osób miesięcznie, a Kanada przyjmie 3.500 osób do końca bieżącego roku. Ponad 25.000 Polaków prosiło w zeszłym roku o azyl w Austrii i dodatkowo 15.000 znajduje się tam na prawach turystów. Min. Lanc powiedział, że sytuacja uchodźców w Austrii jest krytyczna ponieważ sytuacja kończąca się. Polowa uchodźców wyraziła ochotę na emigrację do Ameryki.

Zródła z Genewy podają inne liczby, ale rzeknąc ONZ do spraw uchodźców twierdzi, że w całej Europie zachodniej 47.000 Polaków wniosło podania o azyl polityczny, a dodatkowo 90.000 pragnie uzyskać pozwolenie na stałe zamieszkanie lub przedłużenie wizy. Według tych informacji 30.000 szukających azylu znajduje się w Austrii a 11.000 w RFN.

W bieżącym roku 5.500 ma osiedlić się w Stanach Zjednoczonych, 4.500 w Australii, 3.500 w Kanadzie, 1.000 w Szwajcarii, Holandia i Nowa Zelandia zgodziły się także na przyjęcie 100 osób, Luksemburg 75 i Islandia 25. Wszyscy ci Polacy wyjechali z Polski przed ogłoszeniem stanu wojennego.

Większość państw na Zachodzie wyraziła zgodę na ich pozostanie nawet nie uznając ich jako uchodźców.

NAJSŁAWNIJSZY PLECISTA W KURYTYBIE

Dnia 22 czerwca br. odbędzie się w Teatrze Guaira występ najslawniejszego na świecie flecisty Francuza Jean Pierre Rampal. Jego koncerty towarzyszyć będzie orkiestra kameralna pod batutą Roberto de Regina i Nortona Morowicza. Pan Norton odegra też DUO z Pierre Rampal. Początek koncertu o godzinie 21.

UWAGA! UWAGA!

Prenumerata "Ludu" na rok 1982 z dniem 1 czerwca została podwyższona na Cr\$ 2.500,00. Sprawdzamy w naszym cięgu kartotekę "Ludu" i wysyłamy upomnienia zalegającym Czytelnikom. Kto do miesiąca nie uiszcza zaległej prenumeraty za rok 1982, temu, po otrzymaniu upomnienia, będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę "Ludu", a tak bardzo chcielibyśmy tego uniknąć.

Administracja

ŚWIATOWY ZJAZD

BYŁYCH ŻOŁNIERZY I OCHOTNIKÓW Z 60 KORPUSU W ORCHARD LAKE, MICHIGAN, USA

APEL DO ORGANIZACJI WETERANÓW WOJSKA POLSKIEGO I DO WSZYSTKICH KOLEŻANEK I KOLEGÓW Z 2 KORPUSU

W roku 1984 przypada 40 rocznica bitwy o Monte Cassino, dziś już legendarnej, w której żołnierze 2 Korpusu przeszli do historii otwierając drogę do Rzymu dla Wojsk Alianckich, po zdobyciu fortecy o którą skruszyły się ich siły.

Kolo Byłych Żołnierzy 2 Korpusu, im. Gen. Władysława Andersa w Detroit, Michigan, od swego założenia przed 27 laty piastuje tradycje czynu ożręznego 2 Korpusu uwięzionego zwycięstwem w bitwie pod Monte Cassino.

Co piątą rocznicę pamiętnej bitwy Kolo nasze obchodziło z akcentem specjalnie uroczystym, celem oddania hołdu Kolegom poległym na polu chwały, uczczenia zwycięstwa odniesionego przez 2 Korpus pod dowództwem Gen. W. Andersa jako symbolu walki o wyzwolenie Ojczyzny, a także przypomnienia społeczeństwu polonijnemu i amerykańskiemu o wkładzie Żołnierza Polskiego w ogólnym wysiłku sprzymierzonych w drugiej wojnie światowej.

W latach 1964, 1969, 1974 i 1979 w uroczystościach Monte Cassino zorganizowanych przez nasze Kolo w Detroit wzięła także udział generacja i oddziały amerykańskich i kanadyjskich Sił Zbrojnych, a wydane w języku angielskim i polskim okolicznościowe "jednodniówki", jak również artykuły w prasie spełniły zadanie informacyjne.

W 35 rocznicę bitwy, pięćdziesiątka naszego Kola o cmentarzu wojennym 2 Korpusu na Monte Cassino i Loreto doznała ogromnego wyróżnienia i zaszczytu przyjęcia przez umiłowanego nam Ojca Świętego Jana Pawła II na niezatartej w naszej pamięci audyencji prywatnej w Castel Gandolfo w dniu 12 czerwca, 1979 roku na której Ojciec Święty pobłogosławił ziemię zebraną na polu chwały na Monte Cassino, którą przechowyujemy jak relikwie.

Na podstawie uchwały powziętej przez Walne Zebranie członków naszego Kola przygotowujemy uroczenną zprawkę z 1984 roku 40-letniej rocznicy zwycięstwa w sposób szczególny uroczysty.

Poniżej szereg weteranów 2 Korpusu kruszą się przez powołanie na "wieczną wartę" pragniemy by obchód 40-lecia w swej okazałości skupił największe szeregi uczestników bitwy i byłych żołnierzy 2 Korpusu przez zwołanie ich Światowego Zjazdu, który pozwoli spotkać się i zacieśnić więzy koleżeńskie.

Zamierzaniem naszym jest również ufundowanie trwałych pamiątek czynu żołnierza polskiego oraz przekazanie wiedzy o nim dalszym pokoleniom Polonii.

W wypełnieniu tych celów program uroczystości 40-lecia bitwy o Monte Cassino przewiduje:

1. Uroczenną Ojca Świętego i zaszczyt poświęcenia sztandaru Kola na cmentarzu Monte Cassino w dniu 18 maja, 1984 roku.

2. Światowy Zjazd uczestników walk 2 Korpusu, który w porozumieniu z władzami przełożonymi Polskich Zakładów Naukowych w Orchard Lake, odbędzie się na ich terenie bądź malowniczo położonym nad jeziorem na przedmieściu Detroit, wyposażonym w wygodne pomieszczenia dla zakwaterowania uczestników. Zjazd jest projektowany w dniach 7 i 8 lipca, 1984.

W ramach Zjazdu planujemy:

a. Ufundowanie dziecięcego ołtarza Matki Boskiej Koziełskiej w pięknej świątyni Zakładów Naukowych w Orchard Lake i złożenie przy nim sztandaru Kola oraz urny z ziemią z pola bitwy na Monte Cassino, pobłogosławionej osobiście przez Ojca Świętego.

b. Przekazanie biblioteczki Zakładów Naukowych w Orchard Lake księgozbioru i akt archiwalnych w specjalnie przeznaczonej na ten cel sal poświęconej historii 2 Korpusu.

c. Założenie funduszu stypendialnego imienia 2 Korpusu dla studentów Zakładów Naukowych w Orchard Lake — potomków żołnierzy 2 Korpusu, na podstawie światowej zbiórki na ten cel.

d. W czasie Zjazdu uroczyste posiedzenie uczestników, bankiet, akademie z programem artystycznym, oraz wystawę obrazującą dzieje powstania i walk 2 Korpusu.

Zwracamy się do wszystkich Organizacji, skupiających uczestników walk 2 Korpusu, oraz do koleżanek i kolegów indywidualnie z gorącym apelem o poparcie dla zaplanowanego obchodu 40-lecia Monte Cassino i o udział w przygotowanym Zjeździe Światowym. Specjalnie byłibyśmy wdzięczni koleżankom i kolegom w innych miejscowościach Ameryki, Kanady i w innych częściach świata o propagowanie naszych wspólnych uroczystości w 1984 roku.

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres: Bogdan Berezniński, 1748 Francavilla Dr. Livonia, Michigan 48152, USA. Dalsze szczegóły będą podane w późniejszych biuletynach.

Bogdan Berezniński — prezes

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować: GRAFICA VICENTINA LTDA - Cx. P. 388 - Curitiba - PR

ORGÃO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.

Diretor Responsável: Pe. João Novak
 Redatores: Pe. José Zajac, Pe. Jorge Morkis
 Colaboradores: Pe. Lourenço Biernski, CM; Pe. Ladislav Serzko, CM; Pe. Wencelin Swierczek, CM; Pe. Bronislaw Kozłowski, CM; Pe. Benedykt Grymkowski, SC; Pe. Stanisław Tur, SVD; Sr. João Krawczyk; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldtman; Sr. Mikolaj Kisiel-Kislański; Sr. Ignacy Jesman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stepaniak; Sr. Aleksander Engelsch; Sr. Tadeusz Burzynski; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Sr. Tomasz Lychowski; Sr. Stanislaw Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marcinowska; Sr. Thadeu Krul e Roman Wchowicz.

Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.
 A redação reserva-se o direito de publicar ou não as colaborações e artigos recebidos.
 Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00.
 W soboty: od 8,00 do 10,30.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1982
 Początek zniżki:
 W Brazylii: za rok 1982 Cr\$ 2.500,00
 W krajach północno i południowo-amerykańskich 175 dolarów
 W Europie, Azji i Oceanii 200 dolarów
 Cena egzemplarza Cr\$ 70,00

KRZYSZTOF PRAWDZIC

Wrażenia z podróży do Brazylii

3.

Niestety ochotników do badań nie zgłosiło się zbyt wielu — zaledwie 8 osób. Pozostałym odstraszał obowiązek wykonania 40 przysiadów, koniecznych do uzyskania wyników pomiarów po wysiłku. Ano widocznie ćwiczenia gimnastyczne nawet wśród marynarskiej braci nie są zbyt popularne! Ale nie wszyscy badani — łącznie z Antkiem i z mna — uzyskali wyniki mieszczące się w normie fizjologicznej.

Równie pozytywne wyniki uzyskano w następnych trzech seriach badań lekarskich, przeprowadzonych po przekroczeniu kolejnych stref klimatycznych: umiarkowanej, podzwrotnikowej i tropikalnej. Jeszcze jeden dowód obalający rozpowszechniony mit o szkodliwym wpływie klimatu tropikalnego morskiego na zdrowie człowieka. Zarówno Antek jak i ja czuliśmy się w tym gorącym klimacie znakomicie!

Muszę tu też z miejsca rozprawić się z tymi wszystkim, którzy twierdzą, że tak długi pobyt na statku podczas prawie trzytygodniowego rejsu musi być wściekle nudny. My w żadnym przypadku tego nie odczuliśmy. Trzeba przede wszystkim czynnym się zająć. Już same wyże scharakteryzowane w miarę i ich opracowanie zajmowały sporo czasu. A prócz tego, choćby tylko obserwacje wiecznie ruchliwego i zmiennego morza, fantastycznej gry oboków i chmur, kolorowych wschodów i zachodów Słońca oraz precyzyjnych konstelacji gwiazd w nocy nigdy nie były nudne. Poza tym, już w pierwszych dniach rejsu zaczęło być pasjonujące zapoznanie się ze statkiem i z jego nowoczesnymi urządzeniami, oraz dyskusje z członkami załogi, a zwłaszcza z kpt. Jeziorańskim i oficerem (szefem), Józefem Tabaszewskim — człowiekiem i oficerem (szefem), a równocześnie filozofem, poetą i działaczem oświatowym. Jego przemyślenia i relaksu dawały możliwość nowych strefach klimatycznych, w połączeniu z rozkosznością w piętach w kryształowo czystych, turkusowych wodach oceanu, wypielęganych obszerny basen pływakowski na pokładzie kapitanów! A przecież do tych wszystkich przemyśleń dołączyły jeszcze możliwości korzystania z biblioteki na statku, gry w pingponga, w której zaciekle z Antkiem rywalizowaliśmy, zwłaszcza w początkowych, chłodniejszych dniach rejsu, z seansów filmowych, na ogół jednak niezbyt ciekawych, wszędzie z brzydą, choć poziomem współgrających z nami marynarzy, byli niestety znużeni niski. I wreszcie — co bardzo ważne — dzięki uprzejmości radioficiera, obsługującego znajdujący nas na statku aparat nadawczo-odbiorczy dalekiego zasięgu, mogliśmy aż do końca rejsu rozmawiać — wprawdzie odpłatnie, ale za złotówki — z naszymi małżonkami za pośrednictwem "Szczecin-Radio". Równocześnie odbierane przez radioficerów teleksom codzienne aktualne wiadomości orientowały nas, tym, co się dzieje w kraju. Niestety nie działało się wówczas dobrze, o czym świadczą też puste ładownie na naszym statku — zabrakło już bowiem węgla na eksport do Brazylii!

Największy chyba jednak kontrast z aktualną sytuacją w kraju stanowiło wyzwanie na statku. Jaką to była ulga dla naszych wygodniaków w kraju żołądków, że zamiast trzęsienia i nerwy w tasimowych kolejkach przed sklepami żywnościowymi, mogliśmy bez żadnych kłopotów, będących w stanie 5-krotny na dobie doskonałych posiłków, będących w stanie 5-krotny na największe nawet apetyty. O 7,30 śniadanie i o 13,30 obiad. W dodatkiem wędliny lub jajecznicę. O 11,30 obiad — smaczne z jarzynami, kompot i owoce (jabłka, gruski, porzeczka lub winogrona...), a prócz tego podczas pobytu w tropiku — czerwone wino. O 15,00 podwieczorek — herbata z cytryną lub z ciastem. O 17,30 — kolacja z pieczywem i zalewą. Wreszcie wieczorem — możliwość korzystania z małej granicznej ilości szklanki pokarmowej zgromadzonej dla wszystkich chętnych w mesie nocnej, w postaci chleba z masłem serem, wędlinami 4 konserwami rybny, oraz gorącej herbaty i, także kompotu.

Komu jeszcze to nie wystarczało, ten mógł sobie dobrać różne smakołyki (była jeszcze wówczas na statku czekolada Wedla), a także doskonałe piwo "Żywiec" i papierosy w ilościach okrojonej na rachunek własny. Prócz tego, kantyna na statku, była w różne tekstyla, proszek do prania, galanteria, artykuły kosmetyczne itp., z których bardziej atrakcyjne sprzedawane były za dewizy, a pozostałe — za złotówki. Wreszcie każdemu uczestnikowi rejsu przysługiwali bezpłatnie, przydziel 6 cytryn, 7 puszek soków owocowych i 5 mydeł toaletowych.

A inne ciekawsze fragmenty rejsu i doznane przeżycia. Sięgam do mych codziennych notatek, z których podaję najbardziej interesujące.

Wtorek, 24 marca. Przepływamy przez cieśninę Władysława Belts. Brzegi Daniai słabo widoczne z powodu zamglenia. Temperatura powietrza 5°C, wilgotność względna 97 — 100%. Środa, 25 marca, godz. 4. Omijamy niewidoczny w nocy przylądek Skagen — najbardziej na północ wysunięty cypel Daniai. Spadek temperatury do 3,2°.

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Wtorek, 24 marca. Przepływamy przez cieśninę Władysława Belts. Brzegi Daniai słabo widoczne z powodu zamglenia. Temperatura powietrza 5°C, wilgotność względna 97 — 100%. Środa, 25 marca, godz. 4. Omijamy niewidoczny w nocy przylądek Skagen — najbardziej na północ wysunięty cypel Daniai. Spadek temperatury do 3,2°.

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

Czwartek, 26 marca. Od godz. 15 do godz. 7,50 następuje dzień stoimy na redzie Flashing w pobliżu holenderskiej miejscowości Vlissingen nad rzeką Skaldą. Uzupełnienie zapasów paliwa oraz żywności (masło, mleko, owoce, których mało w kraju).

PISZ
 KRZYSZTOF PRAWDZIC
 Pierw
 Odesyjni po
 nie jak twierd
 analiza. Po d
 ze ze ślub
 Musiał wrac
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga haniebn
 płacik na sam
 rejsu i w jego
 Zrezygnowa
 młody król Wład
 wreszcie zadę
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 wrocinie i skor
 przesi do pow
 Uprzejmo je
 100000000000
 Oni też urz
 Przesłał na
 użyciu, zaufano
 Te trzy lata
 Różne. Jako
 w dziedzinie
 wbywał w
 Okazuje się
 Główny z prz
 Arizone
 Chwała i przy
 w Piławach,
 ięga hanie

BOLESŁAW PRUS

- POLONIA ZAGRANICZNA -

AUSTRIA:

POMOC DLA POLSKICH UCHODZCÓW

Rząd austriacki wydał już 40 mln. dolarów na uchodźców, którzy na własnej skórze odczuli co to jest komunizm, i teraz szukają poza granicami swej ojczyzny nadziei na lepsze życie, szukają wolności, której nie było w ich krajach...

Doświadczenie nie było łatwe ani miłe. A jednak jakos pokonałmy wszystkie trudności. Mójmy nadzieje, że i tych 40.000 Polaków, którzy wyjechali z Polski w ostatnich 16 miesiącach, znajdzie dach nad głową, pracę i — co najważniejsze — włączy się do istniejącego w różnych krajach życia polskiego.

USA:

POLSKA WIOŁNCZELISTKA DOSTAŁA AZYL U.S.

HARTFORD, CONN. (UPI) — 32-letnia Cecylia Barczyk, uważana za najlepszą polską wiołnczelistkę, otrzymała azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych. Artystka mieszka w New Haven.

Od 1977 roku studiowała w szkole muzycznej przy uniwersytecie Yale. O decyzji poproszenia władz amerykańskich o azyl zawiadomiła już w wigilię Bożego Narodzenia. Azyl przyznano jej dopiero teraz.

Barczyk, która część dochodów ze swych koncertów przeznaczala na "Solidarność", obawiała się powrotu do kraju, tym bardziej, że podczas ostatniego pobytu w Polsce w maju 1981 roku, otrzymała ostrzeżenie od milicji, że w razie ponownego powrotu nie będzie mogła już wyjechać za granicę. Cecylia Barczyk skończyła konserwatorium w Warszawie, konserwatorium im. Czajkowskiego w Moskwie i Yale. Artystka jest córką emerytowanego górnika.

DZIAŁ POETYCKI Jacek Mazanec (Kabaret "ZA")

CZY PAMIĘTASZ?

Czy pamiętasz, to było niedawno, Ze świątecznych gardłem, że łamił spieniałymi — "poki żyjemy", Jeszcze się wspólny dom nie zawalił.

Rozmawiałeś jak Polak z Polakiem Wykrezycales — było — minęło... Nie powracę cienie przeszłości, Już nie musisz żyć tylko nadzieją.

Za wcześniej kwiatku, za wcześniej Jeszcze północ chłodem amucha, Z gór jeszcze nie zeszył śnieg, Dąbrowa jeszcze nie sucha...

Czy pamiętasz, to było niedawno, Wpół objęci radością zdarzeń, Wstawaliśmy z gruzów istnienia Bła wolność na gdańskim zegarze.

Przysięgałeś, że nigdy nie wrócisz Na kolanach cichej pezałcie Przysięgałeś — teraz wygraliśmy To już nasze ostatnie powstanie.

Za wcześniej kwiatku, za wcześniej, Jeszcze północ chłodem amucha, Z gór jeszcze nie zeszył śnieg, Dąbrowa jeszcze nie sucha...

Czy pamiętasz, to było niedawno Krzykiem bólu, zarem oddechu Powracała niedawna, niechciana Uczylimy się pierwszych uśmiechów.

Przostawiały się plecy zgarbione, Zapomniane wracają słowa, Teraz godność będzie godnością Spróbujmy budować od nowa.

FRANCJA:

"ESPRIIT" O POLSCE

W wychodzącym od 50 lat miesieczniku "Esprit" 20 autorów zajmuje się wojną Jazuralskiego przeciw narodowi, który nie daje się ułarmić. Artykuły ich pod ogólnym tytułem "La Pologne ennuagée" (Polska otoczona murem) zajmują 150 stron tj. więcej niż połowę zeszytu.

W reportażu "Polska na żywo" Paul Baudry opisuje, co widział w Krakowie 20 grudnia 1981 roku i w Katowicach 10 stycznia br. Periodyk zamieszcza też przełożony na francuski artykuł emigranta

rosyjskiego M. Hallera pt.: "Noc nad Polską". W numerze jest chronologia wydarzeń w Polsce od lipca 1980 roku do zamachu Jaruzelskiego, tytuł książki francuskiej o Polsce oraz 13 adresów parasyjskich organizacji, popierających "Solidarność" plus adresy oficjalnej delegacji "Solidarności" w Zurychu.

Ciekawie przedstawia się nagany w Afganistanie program tajnej radiostacji "Kabul", w którym młodzi intelektualści afgańscy polepili "bezwystydna interwencje sowiecką w Polsce". Kaseta z nagraniem została przywieziona niedawno do Francji. WT

Paczki DO POLSKI ZLECENIA DO WYBORU PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA! EKSPRESOWE PACZKI ZYWNOSCIOWE, dostarczane w przeciągu 1 - 2 tygodni. PIENIĄDZE ALBO PACZKI WOLNE OD CŁA! "AHAT" DESPACHOS E REPRESENTAÇÕES LTDA. Praça João Mendes, 42 - 10.º andar - Conjunto 109. Telefones: 36-3865 - 34-2349 CEP. 01000 - SAO PAULO Caixa Postal, 3950

W. BRYTANIA:

OFICEROWIE, KTÓRZY ZGINĘLI PODCZAS WOJNY

Niestrudzony bibliograf naszej współczesnej wojskowości, dr Tadeusz Kryśka-Karski, porwał się na nowe dzieło, mianowicie na wykaz wszystkich polskich oficerów, którzy polegli, zmarli czy też zostali straceni podczas ostatniej wojny.

Właśnie ukazał się zeszyt Nr 1. Nakład autora, w ilości tylko 500 egzemplarzy. Stron 84. Cena £1,50, plus port. Skład główny: Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego, 20 Princes Gate, London SW7. Zeszyt zawiera 1 639 nazwisk, poczynając od ppłk. Ablamowicza a kończąc na kapitanie Cwirko-Godyckim.

Wiadomości o oficerach są nader zwięzłe. Przeważnie dwa wiersze o każdym. Nazwisko, imię, data urodzenia, ranga, rezerwa czy służba stała, przydział, data i miejsce zgonu. Nie jest to książka do czytania. To historyczne źródło. To źródło do znalezienia czyjegosi istnienia, do sprawdzenia pewnych danych. Dla przyszłych historyków będzie to niezbędny materiał.

Dr T. Kryśka-Karski sporządził sobie kartotekę wszystkich oficerów W. P. Liczy ona kilkadziesiąt tysięcy nazwisk. Kolosalna praca! Kryśka-Karski zapewnia we wstępie, że jego lista jest niepełna. Są braki i są błędy. W miarę czasu i możliwości będą uzupełnienia, względnie poprawki. Jest nadzwyczajne, że nie mając przedwojennych Dzienników Personalnych MS Wojsk, ani pewnych opracowań, Kryśka-Karski zdołał zgromadzić tak olbrzymią masę materiału. Wydanie wszystkich zeszytów, aż do litery Z, potrwa kilka lat. Następny zeszyt będzie zawierał nazwiska od litery D. do F.

Warsztatem pracy autora jest Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Są tam dokumenty, rozkazy, kroniki oddziałowe. Kierownik tego archiwum, rtm. W. Milewski, pomagał autorowi w mrówczych poszukiwaniach.

ARGENTYNA:

AUDIENCIA U MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

W dniu 13 maja o godz. 11.30 Minister Spraw Wewnętrznych Gen. (R) Alberto Saint Jean przyjął delegację Wzwiązku Polaków w Argentynie w składzie:

Prezes Wzwiązku Polaków w Argentynie — Stanisław Farkas, Rektor Polskiej Misji Katolickiej — O. Mgr Stanisław Grzybowski,

Prezes Stow. Polskich Kombatantów — płk. Aleksander Florkowski,

Wice prezes Wzwiązku Polaków — mgr. Witold Ptasznik. Szczególnie serdecznie Minister powitał Rektora Pol. Misji Katolickiej Ojca St. Grzybowskiego. Na wstępie Minister Saint Jean podziękował Wzwiązku Polaków za deklarację Solidarności z Narodem Argentyńskim, przysłana na jego ręce.

Następnie odbyła się godzina bardzo serdeczna rozmowa w obecności prasy argentyńskiej. Prezes St. Farkas w dłuższym przemówieniu zapewnił Rząd i Siły Zbrojne Argentyny, że Polacy wierni ideałom wolności i suwerenności stoją wierne przy Narodzie Argentyńskim w tych trudnych chwilach. Z kolei płk. A. Florkowski mówił o udziale oficerów i żołnierzy polskich w walkach o niepodległość Argentyny.

Na zakończenie mgr. W. Ptasznik zreferował Ministrowi spraw uchodźców polskich w Austrii i Niemczech, którzy zmuszeni byli opuścić kraj po ostatnich wypadkach. Minister Saint Jean prosi o szczegółowy memoriał w tej sprawie.

W tym samym dniu o godz. 13-tej radio Nacional podało z Casa Rosada nagrane na taśmie fragmenty tej audycji.

IRLANDIA:

OSOBLIWI SPOSOB PRZYCHODZENIA POLSCE Z POMOCĄ

GŁOS IRLANDZKIEGO PUBLICYSTY

Angielsko-irlandzki publicysta, Cruise O'Connor, ongiś przez czas pewien członek irlandzkiego rządu, a jeszcze wcześniej urzędnik służby dyplomatycznej Republiki Irlandzkiej, napisał niedawno artykuł w londyńskim tygodniku "Observer", w którym omówił sankcje gospodarcze amerykańskiego prezydenta Reagana, skierowane przeciwko Polsce, względnie przeciwko jej obecnemu rządowi. O'Connor przypomina, że sankcje te uzasadnione są intencją przyjscia uciśnionemu narodowi polskiemu z pomocą.

W kilku zwięzłych słowach przypatrując się naszemu sprawom obcy obserwator wyraził myśl niezmiernie istotną: że poczynania niektórych ośrodków na zachodzie, będące odpowiedzią na zmianę sytuacji politycznej w Polsce, dokonana 13 grudnia 1981 roku, w istocie w bardzo dotkliwy sposób godzą w naród polski i w Polskę jako taką. Wcale nie w aparat władzy rządzącej Polską, ale właśnie w Polskę, to znaczy w kraj i jego ludność.

W. BRYTANIA:

AKTORZY ANGIELSCY AKTORM POLSKIM

W londyńskim teatrze "Dominion" odbył się ubiegłej niedzieli wielki koncert galowy z udziałem znakomych gwiazd scen angielskich. Był to pierwszy tego rodzaju koncert, jaki urządzony został w Anglii, w dodatku tym ważniejszy, że cała kowity dochód przeznaczony był na pomoc dla artystów scen polskich w kraju.

Wielki teatr wypełniony był nieomal do ostatniego miejsca. Przybyli czlowy polscy działacze polityczni i społeczni oraz wielu polskich aktorów. Bogaty program wieczoru przetrwał prawie do północy. Tytuł bowiem aktorów angielskich, naśmiał się prawie do północy. Tytuł bowiem aktorów angielskich, naśmiał się prawie do północy. Tytuł bowiem aktorów angielskich, naśmiał się prawie do północy.

Grzechy dzieciństwa (NOWELA)

Zbiegli się ludzie, przygalopował na koniu mój ojciec, po czym w asystencji tych wszystkich dzielnych i uczciwych osób nieruchomości — wypaliła się — do śródka ziemi! — jak powiedział pan gorzela...

Przez ten czas ze mną działy się nieopisane rzeczy. Naprzód pobiegłem do mieszkania i powiesiłem na właściwym miejscu — ucho od rozerwanego klucza. Potem uciekłem do parku z zamiarem utopienia się w sadzawce. W sekundę później zasadniczo zmieniłem projekt, postanowiłem kłamać jak przynależny pisarz i wyprzeć się klucza, strzelając z obrutki. Gdy mnie zaś schwytano — od razu przyznałem się do wszystkiego.

Zaprowadzono mnie do pałacu. Na tarasie zobaczyłem mego ojca, panią hrabinę w powłóczystej sukni, hrabiankę ubraną dość kuso i moją siostrę, która płacząc; potem — klucznice Salusie, kamerdynera, lokaja, chłopca z kredensu, kucharza, kucharkę i cały rój pokojówek, garderobianych i dziewcząt. Gdym odwróciłem oczy w przeciwną stronę, ujrzałem za budynkami — zielone wierzchołki lasu, a nieco dalej żółtawobrunatny słup dymu, który, jakby umyślnie, unosił się nad pogorzeliśkiem.

W tej chwili przypomniałem sobie słowa organisty, który mówił o konieczności strzelania mi w łeb i wywnioskowałem, że jeżeli kiedy, to chyba dzisiaj spotka mnie śmierć gwałtowna. Spaliłem obórę, zepsułem klucz od spichrzki; siostra płacze, mała służba stoi w komplecie przed pałacem, oż to może zaszczepić? — Patrzyłem tylko czy kucharz ma swoją fuzję — do jego bowiem obowiązków należało strzelanie zajęcy tudzież śmiertelnie chorych zwierząt domowych.

Przyprowadzono mnie do samej pani hrabiny. Ona spojrzala na mnie smutnymi oczyma, a ja, zastrzykany ręce w tył (jak to zwykłym był machinalnie czynić w obecności ojca), zadarłem głowę do góry, bo pani była wysoka.

W taki sposób przez kilka chwil przyglądaliśmy się sobie. Służba miledzała, a w powietrzu czuć było spaleniznę. — Zdażę mi się, panie Leśniewski, że ten chłopczyk jest bardzo żywego usposobienia? — rzekła niezdolnym głosem pani hrabina do mego ojca.

— Ła!... podpalacz!... zepsuł mi klucz od spichrzki! — odparł ojciec, a potem prędko dobiegł.

— Upadnij do nóg pani hrabiny, ty lotrze!... I lekko popchnął mnie naprzód. — Macie mnie zabić, to zabijcie, ale ja tam niestety nie będę padał do nóg! — odpowiedziałem, nie spuszczaając oka z pani, która zrobiła na mnie dziwne wrażenie.

— Czy!... Jezu... — jęknęła zgorzsona Saluska składając ręce. — Uspokój się, mój chłopczyku, bo tu nikt nie może ci krzywdy — rzekła pani.

— Aha! nikt... Niby ja nie wiem, że mi strzelano w łeb... Przecie mi to obiecał organista! — powiedziałem.

— Czy!... Jezu... — zawołała po raz drugi hrabianka.

— Ha!bi moja starość! — odezwał się ojciec. — Try skóry bym z tego gałgana zdarł i posolił, żeby go pod swoją obronę nie wzięła pani hrabina.

W rogu tarasu stojący kucharz zasłonił usta i śmiał się, aż zszalał. Nie mogłem wytrzymać i pokazałem mu język.

Służba zaszmerla ze zdziwienia, a ojciec, wyzywając mnie za ramię, krzyknął: — A ty znowu co?... Wobec pani hrabiny powiedziałem: — Ja pokazałem język kucharzowi, bo on myślał, że mnie tak zastrzeli jak starego bułanka.

Pani hrabina zrobiła się jeszcze smutniejsza. — Wzięła mi włosy z czola, spojrzala głęboko w moje oczy: — Kto wie, panie Leśniewski, co jeszcze będzie z tego dzieciństwa? —

— Subienicznik! — krótko odpowiedział strażnik ojca.

— Nie wiadomo — odparła pani gładząc mi głowę — Trzeba by go do szkół oddać, żeby się uczył.

A potem, obchodząc do salonu, rzekła półgłosem: — Jest materiał na czlowieka, panie Leśniewski. — Trzeba go tylko uczyć.

— Stanie się według woli pani hrabiny! — odparł ojciec dając mi pięścią w kark. — Wszyscy jak kamień, zapatrzony we drzwi, w których zamka nasza dziedziczka. Teraz dopiero poe — i uczniem jakiegoś dławienia w piersiach.

— i uczniem jakiegoś dławienia w piersiach. — i uczniem jakiegoś dławienia w piersiach. — i uczniem jakiegoś dławienia w piersiach. — i uczniem jakiegoś dławienia w piersiach.

Od tego dnia byłem już mniej swobodny. Pani hrabina nie zyczyła sobie tracić w ogniu reszty z mojego dzieciństwa, że nie mógł uregulować z nią rachunku za spaloną obórę, a ja sam nie chciałem przygotowywać się do szkół. (c. d. n.)

WIOSNY

na do Lourdes... w tym Kongresie... w tym Kongresie... w tym Kongresie...

WIOSNY

na do Lourdes... w tym Kongresie... w tym Kongresie... w tym Kongresie...

WIOSNY

na do Lourdes... w tym Kongresie... w tym Kongresie... w tym Kongresie...

WIOSNY

na do Lourdes... w tym Kongresie... w tym Kongresie... w tym Kongresie...

W KÓŁKU RODZINNYM

Metro - szybki masowy środek transportu

Pierwsze metro zostało oddane do eksploatacji w 1863 roku w Londynie, pięć lat później rozpoczęło pracę metro nowojorskie. Odtąd wielkie metropolie mogły się dalej rozbu-

Odina długość linii metra na świecie wynosi ok. 3.350 km, w budowie znajduje się 748 km (z tego 435 w systemach nowych), a w stadium planowania i projektowania (łącznie z metrem warszawskim, które od dawna figuruje w statystykach światowych) dalsze 1.600 km linii. Choć metro kojarzy się najczęściej z tunelami podziemnymi, nie odpowiada to rzeczywistości, ponieważ tylko 36,5 procent pracujących linii metra stanowią linie podziemne (1.220 km).

Metro, poza wysokimi kosztami jego budowy i eksploatacji, ma swoje zalety. Jest w zasadzie jedynym rozsądnym rozwiązaniem szybkiej masowej komunikacji w dużych aglomeracjach miejskich, niezależnie od tego czy biegnie pod ziemią czy nad ziemią. Wydzielenie bezkolizyjnych tras dla metra odciąża ulice na poziomie ziemi, gdzie dzięki temu usprawniony zostaje ruch pozostałych środków komunikacji i znacznie ułatwiony ruch pieszy.

Metro jest również elementem racjonalnego wykorzystania energii. Wprowadzenie metra do miasta powoduje substitucję produktów naftowych węglem, energią wodną lub jądrową.

Chcąc spojrzeć na budowę skomplikowanych tras żelaznych w mieście wymaga zaciągnięcia wielkiego długu energetycznego, który nie zostanie spłacony oszczędnościami energii przez setki lat. Fuglady takie nie znajdują uzasadnienia w świecie faktów. Np. budowa najszybszej w świecie kolei miejskiej w San Francisco pochłonęła tylko połowę tej energii, która trzeba by użytkować przy budowie tras szybkiego ruchu w tym mieście.

Liczą się nie tylko koszty energetyczne budowy, ale i eksploatacji, a te wykazują wyższość metra nad wszystkimi pozostałymi środkami komunikacji miejskiej. Prawda jest, że przewiezienie pasażera na dystansie jednego kilometra zarówno w transporcie kolejowym jak i autobusowym wymaga zużycia tej samej energii pierwotnej.

Różnica występuje w kosztach energii. Trakcja elektryczna jest 5 do 10 razy tańsza niż koszt benzyny lub oleju napędowego, nie mówiąc już o konieczności importu tych ostatnich.

ZALETY
Najdłuższe linie mają najstarsze systemy; metro londyńskie 409 km (pierwszy uruchomiony z trakcją parową odcinek miał tylko 6,5 km) i nowojorskie 371 km linii. Metro moskiewskie, które przewozi najwięcej pasażerów (ok. 2,3 mld. rocznie) pod względem długości linii zajmuje czwarte miejsce po Paryżu. Najwięcej energii elektrycznej zużywa metro w Nowym Jorku (1.450 x 40 kWh rocznie). Bardzo zróżnicowane jest zużycie energii elektrycznej w systemach metra. I tak w Tokio kosztami jednej kilowatogodziny pasażer przejeżdża 31 km (głównie dzięki dużemu wykorzystaniu pojemności wagonów), a w Budapeszcie tylko 3,4 km. Bardzo szybkie metro ma San Francisco (średnio 70 km). Najkrótsze metro znajduje się w Kopenhadze (niepełna 1,5 km), chociaż w statystykach nie występuje, ponieważ nie spełnia kryteriów tego rodzaju systemów transportowych.

Budowa coraz większej liczby systemów metra w świecie jest wyrazem przeświadczenia, że poczynając od pewnego stopnia rozwoju, wielkie miasta stają się ofiarą własnego wzrostu. Jedynie szybki masowy środek transportu może zapewnić mieszkańcom odpowiednio wysoki poziom życia, a zwłaszcza umożliwić dotarcie do pracy, które z istotny rzeczy charakteryzuje wysoki stopień obciążenia społecznego.

Z drugiej strony szybki transport miejski staje się poważnym czynnikiem rozwoju miast. Jedna stacja metra obsługuje w przybliżeniu 2 km kw. terenów w jej otoczeniu. Rozbudowa miasta następuje zwykle w tej części przedmieść, gdzie kierowane są linie metra (...)

Zalety metra są dobre znane: wygoda, niezawodność, bezpieczeństwo podróży, mniej wypadków ulicznych, większa przepustowość (40 - 70 tys. pasażerów na godzinę), większa przelotowość ulic, zmniejszony czas przejazdu. Najważniejszą zaletą metra jest wysoki stopień pewności, że ludzie będą sprawnie podróżować między miejscem pracy i domem. ("Narodowiec")

MYŚLI WYBRANE

Człowiek panuje nad naturą, choć jeszcze nie nauczył się panować nad sobą.

Lepiej jest dawać niż otrzymywać, bo to się dłużej pamięta.

Myślenie jest czymś, co następuje po trudnościach i poprzedza działanie.

Stać się lepszym człowiekiem niż byłeś, a zobaczysz w świecie tym rzeczy, o których ci się przedtem nie śniło.

Wszystkich, którzy postępują inaczej niż my postąpilibyśmy na ich miejscu, uważamy za głupszych od siebie.

Uśmiechnij się...

Młody mąż: Moja żona — to anioł.
Starszy mąż: Moja nie jest aniołem, bo jeszcze żyje.

Policjant: Pan zapłaci karę, bo jednie 100 kg na godzinę.
Kierowca: Ależ panie władzo — ja jestem w drodze do piero kwadrans.

Chłopiec: Panie aptekarz, proszę o jakiś środek do uśmieczenia bólu.
Aptekarz: Dla kogo?
Chłopiec: Dla mnie, bo rozbiłem lustro i wiem, że dostanę od mamy silne lanie.

Starszy pan: Czemu płaczysz, młody?
Chłopak: Dom zgubił maniusia.
Pan: Mogłeś się trzymać, jej sukni.
Chłopak: Kiedym do niej nie mógł się dostać.

Dobre zachowanie się w towarzystwie

Dobre zachowanie się w towarzystwie nieraz stanowi o całej przyszłości człowieka. Gbur nigdy nie znajdzie sobie przyjaciół prawdziwych, nie będzie lubiany ani w towarzystwie ani pomiędzy najbliższymi. Jeżeli dobieje się w życiu czegoś, to tylko przeobojem. I samej natury rzeczy dobrym nigdy nie będzie, gdyż ludzie za jego postępowanie odplacą mu tym samym, co go stopniowo coraz bardziej rozgorycząć będzie i zniechęcać do życia i ludzi.

Człowiek zaś miły, grzeczny, uprzejmy i łatwy w obejściu będzie zawsze lubiany i byle tylko był uczciwym i człowiekiem honoru, wszystko mu się będzie widziało. Wspomagani wszędzie, wszędzie witany uprzejmie i zyczliwie, zapozna się z życiem ze stron najlepszych i najjaśniejszych i zachowa wesołość i pogodę duszy do końca życia. Ta właśnie niezmiernie zmaćnoga pogoda ducha i wesołość, ta żywość wszystkich otaczających ludzi, to jest to, co nazywamy szczęściem. Szczęście nie ma się posiadać gbur, chociażby zdobył miliony. Bo nieprzyjaciół ludzka i jego własna gburowatość zatrąca mu całe jego życie.

Prawdziwie dobry człowiek będzie zawsze uprzejmym, grzecznym, starającym się nie zniechęcać do siebie ludzi, ale grzecznym, starającym się do siebie przez swoje zachowanie. Jeżeli owszem podciąga ich do siebie przez swoje zachowanie, chociaż być szczęśliwym, dobrym i lubianym na ustach i bez Jeżeli chcesz przez życie przejść z uśmiechem na ustach i bez grzeczności w sercu, to zachowaj następujące recepty: 1) Nie staraj się nigdy i niczym narazić nikomu. 2) Miej wyrozumienie dla słabostek innych, nie polepszaj ich za nie, lecz starając się sprostać ich na drogę lepszą. 3) Bądź grzecznym i uprzejmym dla każdego. 4) Odrzuć od siebie wszelką zyskankę i sztyrdstwo. 5) Bądź uczciwym i honorowym.

W towarzystwie nie bądź obojętnym na to co się w kolo ciebie dzieje, uważaj i przystuchuj się, możesz się czegoś nauczyć i dowiedzieć się niejednej pożytecznej rzeczy. Strzeż się jednak podsłuchiwania i podglądania, to jest nieprzyzwoite.

Gdy w towarzystwie wypadnie zakazać lub kichnąć, odwróć głowę i zakryj usta chustką, rób to jak najciszej. Unikniesz głośnego kichnięcia, pocierając mocno chrapy nosową. Nie podciągaj nosem, nie wycieraj głosem, nie charkaj. Mieć zawsze czystą chustkę przy sobie. Nie pluj nigdy na lub spiewa, nie przeszkadzaj mu, ani głośnymi odzewaniami, ani szepcąc do ucha sąsiadowi, któremu się przez to przeszkadza słuchać.

Jeśli postawiasz jakiś talent towarzyski, np. umiesz grać, śpiewać, deklamować, nie daj się prosić zbyt długo, ale też nie narzucaj się z popisem. Jedno i drugie równie przkre jest dla obcych. Gdy ktoś z obcych dłużej przemawia, gra lub spiewa, nie przeszkadzaj mu, ani głośnymi odzewaniami, ani szepcąc do ucha sąsiadowi, któremu się przez to przeszkadza słuchać.

Przy zapoznaniu osób między sobą, powinno się zachować pewne reguły, a te są: Nie przedstawia się starszej osoby osobie młodszej, kobiety mężczyźnie, wysoko położonej osobistości drugiej, o podrzędnym stanowisku w świecie. Nazwiska przedstawianych osób powinno wypowiadać wyraźnie i głośno, nie tak jak się to czyni zazwyczaj, że obaj zawierający znajomość nie znają i dalej swoich nazwisk.

Jeżeli jesteś przedstawionym osobie wiewskiej, kobiecie lub osobie wysokiego stanowiska, wówczas nie poominiesz pierwszego zacyznac rozmowy. Pomiedzy ludźmi rownego wieku i stanowiska najlepiej zacząć od słów: "Szczęśliwy jestem, że widzę pana", "Bardzo mi przyjemnie poznać pana" itp.

Wchodząc lub wychodząc z kogoś przechodząc z jednego pokoju do drugiego z osobami starszymi lub kobietami, oddawaj im pierwszeństwo, staraj się być dla nich uprzejmym i pomocnym, mówiąc: "pozwoli pani, czy mogę panu, pani pomóc", itp. kilka słów grzecznych. Spotkawszy kogo we drzwiach, przytrzymaj je i puść naprzód osobę wchodzącą, lub wychodzącą, chociażby ci nieznana.

Chcąc komuś w czym pomóc, co się często zdarza w towarzystwie, nie czynj tego mrukowało, ale zawsze z kilkoma uprzejmymi wyrazami, jak: "Pozwój, pomogę ci", "pozwoli pani", "mogę panu pomóc lub wyrzucić", itp. Także jeżeli tobie kto chce pomóc, nie mów: "Sam sobie poradzę" ("nie potrzebuję"), albo "Bardzo mi przyjdzie", "proszę się nie trudzić" itp. Jeżeli ta pomoc może ci być przydatną, przyjmij ją chętnie mówiąc: "bardzo proszę", "jeżeli pan łaskaw, będę panu bardzo wdzięczny" itp.

Jeżeli coś zobaczysz lub usłyszysz, co się tyczy innej osoby, coś niewłaściwego, co ją może w złym świetle przedstawiać, bądź dyskretynem, nie okazuj żeś to widział, że wiesz o tym. Nie opowiadaj, co w domu robisz, co mówią, nie rób plotek.

Bedąc w obcym domu, nie bądź śmiały, wymagającym ani łapczywym w używaniu tych przyjemności, jakich nie masz u siebie. Nie bądź również zbyt nieśmiały, kazać się o wszystko prosić. Robi to jeszcze większą subiekcję. Zarówno prawie zbytnia śmiałość, jak i nieśmiałość jest wadliwym. Jeżeli jesteś śmiały strzeż się być natrętnym i zuchwałym, a jeżeli jesteś nieśmiały, korzystaj ze sposobności, aby wyrobić w sobie skromną śmiałość.

Gdy cię razi jakiś wada, postępowanie u innych, postąpij, czy ty tego samego nie robisz. Jeżeli nie wiesz, czy postąpić, nie zamiar twój jest dobry lub zły, przedstaw sobie, jakby ci się wydało, gdyby tak kto inny zrobił. Jeśli masz jakiejś przyzwyczajenie do min, gestów, ruchów, wyrazów, a zwróci ktoś uwagę twoją na to, bądź wdzięczny, proś o ostrzeżenie ci.

Jeżeli ci ktoś okazuje serdeczną troskliwość, dobrą radę, chętną pomoc, ocen to i staraj się okazać również, gdy czujesz żal, zadowolenie, skruchę, lub jakikolwiek uczucie, nie dość, że czujesz, trzeba to okazać wyrazić choć kilkoma najprostszyimi wyrazami jak: "serdecznie dziękuję, pan lub pani taka dobra dla mnie — rzeczywicie, przynajmniej, nie zastanawilem się, bardzo żałuję — zrobił mi pan (pani) prawdziwą przyjemność, ogromnie się cieszę", itp.

Jeżeli możesz komu być pomocnym dobrą radą, nie unikaj tego, przeciwnie, jeżeli widzisz, że ja niecnie przyjmuję rady ani przestrogi, choćby ci się na razie nie wydała taka. Nie ma człowieka, od którego by się czegoś pożytecznego nauczyć nie można.

Nie baw się cackami, jakie u kogo znajdziesz na toalecie, na etazerce, na stole, nie baw się szczególnie cudzą portmonetką i cudzymi piermiędkami. Możesz jakim wypadkiem coś dając książkę, album, zeszyty, nuty, nie ślin palców, przewracając kartki: jest to szkodliwe i wstrętne.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDYGIER MEDICO Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital. Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 224-9494. 14.º and. — Conj. 1411 — Edifício Barão do Rio Branco. Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 262-1763. 80.000 — CURITIBA — PARANA

CASA DE SAÚDE PACIORNIK Partos e cirurgias — Operações Prevenção do câncer ginecológico Credenciado pelo FUNRURAL. Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone: 232-3232. 80.000 CURITIBA — PARANA

Dentysty:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK CIRURGIÁ-DENTISTA Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL. HORÁRIO: Das 15,00 às 19,00 horas. MÓVI SIĘ PO POLSKU! — FACIL ESTACIONAMENTO!

Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE LTD. Praça Pr. Getúlio Vargas, 68 — Tel. 282-0868 São José dos Pinhais — Paraná

DR. EDWARD ZELAK Zalawia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze. Rua Emiliano Pereta, 10 — 4.º piętro — Conj. 401 (Esp. Paz Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR.

ELIMAR SZANIAWSKI Causas civis e comerciais — Despejos — Inventários — Cobranças — Família. Direito do Trabalho e Direito Administrativo. Horário: Das 9,30 às 11,30 e das 15,00 às 18,00 horas. Av. Luiz Xavier, 68 — 11.º and. conj. 1105 — Ed. Tijaras 80.000 CURITIBA — PARANA

UCIECZKA

Dwudziestodwuletni Jacek Dwojtas wyładował w Australii jako emigrant w kwietniu 1980. Przez trzy miesiące mieszkał w obozie przejściowym w Adelajdzie, zachęcony widocznymi bajkami jakie sypał w Kraju próbował kupić wszystko co miał, przeniósł się do Sydney gdzie pracował jako niewykwalifikowany robotnik, po czym jako pomocnik kotłarza w Adelajdzie. W wrześniu 1981 dostał wiadomość iż jego ojciec, pułkownik, zginął w Nowym Sażu w wypadku drogowym. Wkrótce potem zmarała też jego matka, pozostał tylko 19-letni brat, Waldemar, student, dobrze zapracowany dzięki rencie ojcowiskiej. Jacek postanowił brata wydosłać z Kraju po śmierci matki w styczniu 1982. Z posiadanych oszczędności w sumie 700 dolarów zapłacił za australijski dokument podróży 650 dolarów (stosownie do przepisów dla przybyszów będących w Australii krócej niż dwa lata), pożyczony od przyjaciół 2.000 dolarów i fruwał przez Zurich do Pragi Czeskiej, skąd nielegalnie przekroczył granicę przepływając Poprad w pompowianym kajaku jaki zabrał ze sobą z Australii. Miał szczęście iż czescy celnicy jakoś nie znaleźli tego kajaka w jego bagażu — Znajoma w Koszycach ułatwiła mu wynajęcie samochodu do kierowcy, który dowiózł go do granicy i zostawił w mroźną, wietrzną noc. Tuż za granicą spotkał kilku rodaków, którzy wskazyli mu drogę do stacji kolejowej, gdzie zawiadowca nie tylko dał mu bilet za darmo, ale dał mu trochę złotych. Jacek miał tylko dolary. Było to po godzinie politycznej, i przybywszy do Nowego Saża Jacek szedł z maszynistą połągą: zatrzymali przy żołnierzy wywinęli się jakoś, bo maszynista powiedział iż Jacek jest jego pomocnikiem. Żołnierze nawet nie badali jego papierów.

Spotkanie z bratem ciotką w nocy było dramatyczne, i brat, Waldemar, ogłosił się na ryzykowną wojnę. Przekroczył znów Poprad, tym razem po laminiowej drodze, omijając gestę pastora, dostali się do stacji. Po trzech godzinach jazdy do Pragi gdzie Jacek mieszkał w ambasadzie austriackiej. Wtedy nie miał wzywać wjazd do Czech nie mógł dostać wizy austriackiej, więc czekał w Pradze 350 dolarów czekał w Pradze, aż samochód ale bracia musieli się rozdzielić i mieli spotkanie w Budapeszcie w innych umówionych punktach na Węgrzech.

Po wielu perypetiach znajdując się nierzaz w sytuacjach gdzie już im się wydawało że są zgubieni, dwaj bracia, Jacek i Waldemar, znaleźli się w Węgierskiej, ale teraz, gdzie trzeba było przekroczyć granicę do Austrii. Znowu czekał samochodem przez kilka godzin, omijając gesty i czeskie przygranicznym.

Wiedni poszli do ambasad austriackiej, gdzie w wierzaniem stuchano opinie o Jaksie. Waldemar pozostał w Europie politycznej, czekając na zabranie formalności, a Jacek był do Adelajdy i stał się haterem dnia, a może nie tygodnia: prasa szeroko pisała się o jego wyprawie.

Tadeusz Sobolewski

KUCHNIA POLSKA

Przeciąć mięso w ten sposób, żeby móc powymyśleć wszystkie kości. Zbić tłuczkiem, lub wałkiem, mączkę, cytryna, posolić, popieprzyć cokolwiek, na wierzch posypać cienko pokrajana słoninę, zwinać w rolkę i obwiązać sznurkiem. Tak przyrządzona ciętynka położony na misce, a pięć dobrze octem, odstawić do następnego dnia. Jutrz lub nawet po dwóch lub trzech dniach gotować, z octu, jeszcze cokolwiek dosolić i piec w bardzo gorącym piecu, na masle, którym trzeba mięso polewać. Kto nie chce, ku dodaje się do pieczenia kilka łyżek śmietany. Kto nie chce się pieczeni obrumienić. W ten sposób przyrządzone pieczeni daje się dobrze krajać i można ją jeść na zimno.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA. LIVRARIA E PAPELARIA. Livros Fiscais e de Contabilidade, Artigos Escolares, Material de Escritório. MATRIZ: Rua São Francisco, 237. Telefone: 222-8632 (PaBx). FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600. Telefone: 222-1229. 80.000 CURITIBA — PARANA

FORÇA DO TIRAS TINHA CLAMAM IN... 'Eu vos pro... Sebe, pois, pr... como as pomb... levanto aos se... suas sinaga... dante dos gove... de testemunho... bres presos, i... oca que havei... er, naquele m... mais de diez... mas é o Espirit... dos odiados d... quele que pers... (13 e 22). Nesta passa... se dirige a... quem perseguid... desta forma, q... lávera de ser d... A palavra M... damente a usam... ambas de Jesus... por Ele. Nota-se que... ser cristão a... Passará triunf... eade com penei... na Póbia, Medell... como século a lu... A Igreja pode... e, quando... para aliança co... como São Pie... afirmamos que a I... nos, deixou de... de guerras na... do diretor de per... Mas a honestida... transformador Giordano... da Igreja. São... os assentos, graças... os passados em termo... Não estamos r... como Atlas que tud... os mesmos restam ac... Não é honesto ne... cultura, as ciências... a palavra "PRE... oses nas hagiogr... emlatres para quie... não cransas ep... do seu tempo e...

MÁRTIRES - COMPROMISSO

A FORÇA DO ESPÍRITO QUE OS PRIMEIROS MÁRTIRES TINHAM É A MESMA DO QUE, HOJE, PROCLAMAM O EVANGELHO E CONDENAM A INJUSTIÇA E A OPRESSÃO

"Eu vos envio como ovelhas no meio de lobos. Sede, pois, prudentes como as serpentes, mas simples como as pombas. Cuidai-vos dos homens. Eles vos levarão aos seus tribunais e vos açoitarão com varas nas suas sinagogas. Sereis por minha causa levados diante dos governadores e dos reis: Servireis assim de testemunho para eles e para os pagãos. Quando vos prendem, não vos preocupeis nem pela maneira com que haveis de falar nem pelo que haveis de dizer: naquele momento vos será inspirado o que haveis de dizer. Porque não sereis vós quem falareis, mas o Espírito do vosso Pai que falará em vós. Sereis odiados de todos por causa de meu nome; mas aquele que perseverar até o fim, será salvo" (Mt 10, 16-19 e 22).

Nesta passagem do Evangelho notamos como Jesus se dirige a seus discípulos quando possivelmente foram perseguidos, por sua causa, antecipando-lhes, desta forma, que sua vida futura de compromisso não haverá de ser de sossego e tranquilidade.

A palavra MÁRTIRES significa testemunhas. Geralmente a usamos para definir todas aquelas testemunhas de Jesus, de ontem e de hoje, que sofreram

der a sua vida; e, logo, demonstrou em sua morte os mesmos sentimentos, que estiveram presentes em Jesus na sua Paixão.

Os livros cristãos nos contam a morte heróica dos mártires dos tempos passados, quando os cristãos eram perseguidos.

Esses tempos terminaram, pelo menos no Ocidente. Não se perseguem os cristãos como tais, visto que a fé cristã é hoje reconhecida oficialmente.

Não obstante, em vários lugares nos encontramos com situações ambíguas: por um lado, exaltam-se os membros hierárquicos do clero e se organizam cerimônias religiosas oficiais; porém, ao mesmo tempo, sabe-se de cristãos excelentes e sacerdotes, encarcerados, torturados ou desaparecidos.

Aqueles que têm a dupla sorte de viver tranquilos e de serem considerados bons cristãos, pelo que conta na sociedade, costumam dizer: "Estes não são mártires, senão que se têm metido em política".

Na realidade, as mesmas dúvidas envolveram os mártires dos séculos anteriores.

Quando os católicos da Inglaterra, França e China se negaram a formar Igrejas nacionais, afastando-se da comunhão católica e de Roma, não eram rebeldes das leis de sua Nação... Porém, ao mesmo tempo eram as testemunhas do povo universal de Cristo.

Também quando na Alemanha alguns se negaram a proclamar sua incondicional submissão ao ditador Hitler, por ser esta a negação da fé em Cristo único Senhor, a imensa maioria de seus correligionários acreditavam submeter-se, "para evitar o pior..."

A mesma divisão subsiste até hoje.

Há cristãos que compartilham sem dificuldades todas as normas e verdades aceitas pela sociedade, e que dariam também, sua vida por Cristo, porém não acham motivos suficientes para opor-se à maneira comum de pensar...

Há outros que são conscientes das contradições existentes entre o Evangelho e a forma de viver de seu mundo.

Por isto tratam de ser as testemunhas da Boa-Nova, ou seja, da Libertação que traz o Evangelho aos homens de hoje.

Por esta razão, enfrentam muitas vezes as calúnias, as medidas de repressão e os mesmos tribunais que existem para defender a sociedade.

Dentre eles, uns lutam por levantar seus irmãos marginalizados, como fez Cristo; outros proclamam verdades inoportunas, como fez Cristo; outros se negam a inclinar-se ante os ricos e poderosos, o mesmo que Cristo.

Estas atuações serão interpretadas de forma política, por aqueles que somente têm critérios políticos; porém, serão interpretadas como gestos de Fé, por aqueles que vivem a sua Fé.

O importante não é que nos reconhecamos, agora, quem são ou não os autênticos mártires de Cristo, mas que Ele mesmo "os reconhecerá diante de seu Pai", quando vier na sua Glória.

Enrique Briozzo

Dois mil anos de opção preferencial

Paracerá triunfalismo bobo, já que não se tapa o sol da verdade com pedras de sectarismo, porém é preciso que se saia da Puebla, Medellín, Vaticano II e as grandes eclesiais do século à luz dos vinte séculos que nos precederam.

A Igreja pode ter sido, como foi, omissa em muitas circunstâncias, quando seus membros e até seus hierarcas optaram por aliança com o temporal em detrimento da pessoa humana. Se, com Pio XI, não temos medo da verdade, é bom admitirmos que a Igreja, em outras épocas, à exceção de poucos, deixou de falar contra o tráfico de escravos, participou de guerras nada santas e tomou sem piedade até mesmo o direito de perguntar e pesquisar a verdade.

Na honestidade também nos obriga ao cuidado de não esquecermos a doutrina de Giordano Bruno ou Galileu Galilei em nós mesmos da Igreja. Santa e pecadora, ela errou, mas também aduziu razões, graças aos quais ainda nos restou alguma coisa em termos de cultura, arte, e humanidades em geral. Não estamos no mesmo nível dos bárbaros, dos Unos e das filhas que tudo arrasavam e dos quais poucos conhecidos restaram aos historiadores de hoje.

Não é honesto nem justo negar à Igreja sua contribuição à cultura, às ciências e às humanidades em geral. E, se não usamos a palavra "PREFERENCIAL", não faltam nos anais das Igrejas para quem a opção estava no pobre, no marginalizado, nas crianças e nos jovens. E tais homens, graças a Deus não foram poucos. Souberam a seu modo questionar a opção do seu tempo e inquietar os cristãos acomodados.

Os santos andam muito esquecidos, mas seria o momento de reavivar os seus feitos e suas idéias. Ouviríamos expressões corajosas e incriveis e termos que nem Puebla usaria com tanta momentosidade. Lourenço, que era diácono, teria dito que a riqueza da Igreja são os pobres. Paulo apontava como obrigação fundamental da Igreja o cuidado dos mais necessitados. Os apóstolos instituíram o diaconato para que os carentes não fossem esquecidos, enquanto se anunciava a Palavra. Queriam tanto uma atitude preferencial pelos pobres que cuidaram em criar serviços especiais para eles.

As epístolas falam até em linguagem dura sobre a necessidade de optar pelos pobres. A Carta de Tiago é um terrível libelo de acusação contra os que possuem demais. Vivesse hoje e seria preso como subversivo em qualquer país da América Latina não vê isso quem não quer. A multidão dos santos e santas, cuja vida foi marcada pelos sofrimentos dos pobres famintos, deserdados, prisioneiros, escravos, oprimidos e enfermos, não nos deixa mentir. Seu método pode não ter sido uma PRAXIS LIBERTADORA como se quer hoje na América Latina, mas então os tempos eram outros e para os tempos fizeram o que era inusitado e heróico.

Se a Igreja os canonizou e colocou como modelos para a cristandade, certamente é porque viu na sua opção algo bem mais profundo que as outras opções. Havia neles a encarnação da realidade. Caminharam no meio do povo, como Jesus, e tomaram suas dores com a coragem de quem arrisca tudo.

Algum sociólogo moderno criticará seus métodos, mas não poderá negar que arraçaram as mangas e foram agir muito e falar o suficiente... São um pouco diferentes de muitos de nós que falamos muito e fazemos pouco...

Antes que cometamos injustiças contra o passado, é bom ler Puebla dentro do contexto Latino-americano sem esquecer que os bispos da América Latina são homens de hoje. Não inventaram a Opção Preferencial. Apenas resolveram aplicá-la com profética coragem aqui e agora, mesmo ao preço da dor e do sangue de muitos mártires. Já não era sem tempo, que a realçaram. Mas Puebla não descobriu a Opção Preferencial. O que fez foi homologá-la aqui e agora para a realidade cruel das disparidades que crucificam nosso povo cada dia mais pobre e mais faminto.

O Padre Vieira teria usado sua verve, como usou para descrever a dolorosa condição dos escravos de seu tempo, com muito maior veemência, se conhecesse o Brasil rico de povo pobre, hoje, agora...

Depois da Lei Aurea, infelizmente chegaram o capitalismo selvagem e o salário mínimo. E a Igreja que ontem não falou em unísono contra a situação dos escravos, mudou de atitude.

Nos 2.000 mil anos de opção preferencial houve lacunas bem tristes de se lembrar na ação pastoral da Igreja. Mas nunca faltou a ela a profecia dos que foram viver o evangelho no meio do povo. Que os profetas de hoje, inquietos, corajosos e teimosos, não façam pouco caso dos de ontem. A diferença talvez esteja no fato de que eles muitas vezes atuaram sem respaldo. E isso diz quase tudo. Para bom entendedor, bastam o Vaticano II, Puebla e Medellín...

Pe. Fernandes de Oliveira (Pe. Zezinho, scj)

Catálogo de Livros

VALIDADE: MAIO A DEZEMBRO DE 1982

LIVROS DIDÁTICOS — 1º GRAU	DIVERSOS
Preparação para o Lar (Luiz R. Karasinski) 2ª ed. Cr\$ 250,00	Orações para Gente Jovem (Luiz R. Karasinski) 2ª ed. Cr\$ 250,00
Alfabetização de Nilsa Maria e Dolfina Teresinha Palma) Cr\$ 550,00	A Felicidade está à Venda (Luiz R. Karasinski) 1ª ed. Cr\$ 250,00
Curso de Atividades (2ª ed.) Cr\$ 400,00	Quando Você Chegar ao Fim (Luiz R. Karasinski) 1ª ed. Cr\$ 250,00
LIVROS DIDÁTICOS — 2º GRAU	Um Canto de Amor (Pe. Xisto P. Bobato) 1ª ed. Cr\$ 250,00
Condição ou Supremacia do Homem (Marcelo M. Carneiro) Cr\$ 350,00	Nunca é tarde para recomeçar uma Vida (Pe. Juca) 2ª ed. Cr\$ 400,00
Os Rumos da Palavra (Marcelo M. Carneiro) 1ª ed. Cr\$ 300,00	Mensagens e Orações Inesquecíveis (Coordenação: Pe. Juca) 2ª ed. Cr\$ 300,00
LIVROS UNIVERSITARIOS	Gotas de Esperança e Otimismo (Pe. Juca, 1ª ed. Cr\$ 400,00
Problemas Filosóficos (Edmundo H. Dreher) 2ª ed. Cr\$ 500,00	Poranduba Caigang (História da gente das matas e dos rios) — (Oswaldo Nascimento) 1ª ed. Cr\$ 550,00
Eu e Filosofia? (Edmundo H. Dreher) 2ª ed. Cr\$ 500,00	Caixinha de Perguntas (Edvino A. Friederichs, S.J.) 4ª ed. Cr\$ 300,00
Questões de Filosofia (Edvino A. Friederichs) 2ª ed. Cr\$ 600,00	A Reconquista do Paraíso Perdido (Edvino A. Friederichs) 2ª ed. Cr\$ 600,00
LIVROS RELIGIOSOS	DISTRIBUIÇÃO:
Cartilha do Senhor (Livraria Litúrgica) 4ª ed. Cr\$ 200,00	♦ Editora Vozes Ltda. Rua Alferes Poli, 52. Fone: (041) 233-1392. 80.000 Curitiba - PR
Manual de Religião (aluno) (Livraria Litúrgica) 2ª ed. Cr\$ 300,00	♦ Livraria e Distribuidora Curitiba Rua Voluntários da Pátria. Fone: (041) 223-9257. 80.000 Curitiba - PR
Manual de Religião (catequista) (Livraria Litúrgica) 2ª ed. Cr\$ 300,00	♦ Livraria SVD Rua Emiliano Perнета, 433. Fone: (041) 222-0136. 80.000 Curitiba - PR
Carta de Nascero (Livraria Litúrgica) 2ª ed. Cr\$ 300,00	ou diretamente na vicentina ltda. editora
Manual de Religião de N. S. das Graças Cr\$ 70,00	Alameda Cabral, 846 — Caixa Postal, 988
OBRAS VICENTINAS	Fone: 222-1057 (PABX) 80.000 Curitiba - Paraná (Atendemos pelo Reembolso Postal) Descontos habituais para livreiros.
Homem de Capa Preta (Edmundo H. Dreher) 3ª ed. Cr\$ 250,00	
Arquitetura de São Vicente (Adriano Dodin) 1ª ed. Cr\$ 750,00	
Viagem de Paulo e a Caridade (Adriano Dodin) 1ª ed. Cr\$ 650,00	
Carta de Estudos Vicentinos (Clapvi) Cr\$ 500,00	

FRANCISCO DE ASSIS CONQUISTOU HOMENS

Um dos primeiros fenômenos observados na vida de São Francisco de Assis foi seu magnetismo pessoal que desde os primeiros dias de sua conversão, reuniu ao redor de si homens de todas as classes sociais. Primeiro foi na pequena cidade de Assis. Depois foi pela Itália. Por fim, pelo mundo todo. Assim, em todos os povos os filhos de São Francisco de Assis escreveram páginas de fé, de heroísmo, de bravura e marcaram presença eficiente em todos os domínios da atividade humana. Neste particular, seguiram à risca o conselho de São Francisco: o franciscano deve estar sempre apto para dar resposta a todos os desafios da história do homem, dentro da qual está realizando o plano de Deus. Com isso o franciscano é aquele que conserva o espírito de São Francisco, sabendo adaptar-se às circunstâncias históricas em que está atuando.

Assim, na história do Brasil, vamos encontrar os filhos de São Francisco nas mais variadas funções históricas, alinhando-se com as grandes figuras que fizeram o que hoje somos e o mais que poderíamos ser, se fôssemos como eles. Nas primeiras horas do Brasil, lá estava frei Henrique de Coimbra prestando os primeiros cuidados espirituais. Por volta de 1558, chega a Vila Velha, no Espírito Santo, frei Pedro Palácios que, no alto de um rochedo plantou um dos mais belos templos de Nossa Senhora: o Santuário da Penha. Frei Vicente do Salvador (1567 - 1636) escreve a primeira história do Brasil, sendo por isso o pai da história do Brasil. Frei José Mariano da Conceição Veloso (1741 - 1811) que com sua "Flora Fluminense" surge como um dos maiores pesquisadores da nossa flora. Frei Francisco de Santa Teresa de Jesus Sampaio (1778 - 1830), amigo de D. Pedro I, colaborou pela permanência do príncipe no Brasil, pela Independência e pela elaboração da primeira Constituição Brasileira. Frei Francisco de Monte Alverne (1784 - 1854), um dos mais brilhantes oradores brasileiros, comparável ao grande orador português Antônio Vieira.

E desfilam os vultos de santos: frei Fabiano de Cristo († 1747), frei Sant'Ana Galvão († 1822), frei Rogério Neuhaus († 1934), junto com figuras de influências recentes como frei Pedro Sinzig († 1952) e frei Basílio Boower († 1958) no campo da música religiosa.

Frei Hugo D. Baggio, O.F.M.

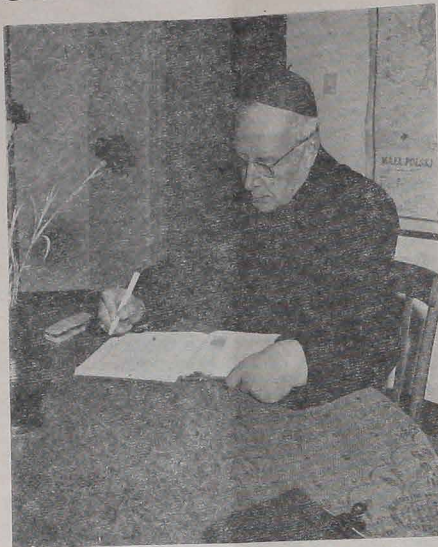
O Primaz do milênio: Cardeal Stefan Wyszynski

2.2 — NON POSSUMUS — MEMORIAL DO EPISCOPADO POLONES

Não seria conveniente a apresentação pura e simples, da atividade pastoral do Primaz. Seria impreciso caso omitisse, por conveniência, os atritos ou luta direta do stalinismo contra a Igreja na Polónia. É necessário, a bem da verdade, enumerar fatos que mais preocuparam o cardeal e todo o episcopado, na luta pela sobrevivência da Igreja na Polónia e por isso, os mais cruciais.

O primeiro, foi uma campanha hostil, do sistema, contra a pessoa do Primaz, nos anos de 1951 - 1953, motivada pela questão das dioceses em terras ocidentais (território alemão anexado à Polónia), campanha esta, que pretendia enfraquecer a atuação decidida do Primaz. A questão, somente foi dirimida pela Santa Sé, quando da regularização formal do território entre Alemanha e Polónia. O Papa Paulo VI, deu por encerrada a questão, em junho de 1972.

As maiores injustiças infligidas à Igreja Católica na Polónia foram resumidas na carta ou memorial dos bispos poloneses, em maio de 1953. Este documento, nasceu no auge da crise, quando os bispos, não mais podiam protestar contra interferência do Estado em assuntos eclesiásticos. O contexto da carta expressava essa dificuldade, usando o termo "Non possumus", não podemos. Evidentemente, o autor principal era o Primaz, que na época recebeu a nomeação do cardinalato, em novembro de 1952. O documento dizia que "os bispos não podem compreender as atitudes contraditórias do sistema uma vez que as igrejas não foram fechadas, e ainda mais, muitas delas foram reconstruídas às expensas do Estado". Os bispos ficaram perplexos quando tinham que enumerar os fatos contraditórios do governo quando as



escolas católicas começaram a ser fechadas, sistematicamente, quando pairava o perigo de fechamento da Universidade Católica de Lublin — KUL, quando o ensino de religião foi cortado do currículo oficial, quando foi proibida a publicação de textos e manuais de religião, enquanto proliferavam livros com doutrina marxista, quando o ensino do marxismo entrou

no currículo oficial, no lugar da religião católica, quando o Estado interferiu no patrimônio de ordens e congregações religiosas com alegação de que eram focos anti-marxistas, quando o clero era considerado subversivo, quando os seminários menores diocesanos também foram fechados, enquanto foi aberta uma campanha a favor da igreja nacionalista, quando a Caritas diocesana foi confiscada, quando efetivou-se a intervenção direta do Estado em assuntos internos da Igreja, nomeando bispos patriotas.

Os bispos, no entanto, no seu documento, dizendo toda a verdade às autoridades, insistiam, para que não fossem fechados, definitivamente, os caminhos para um novo acordo. Os bispos, diziam, textualmente: "Não acusamos ninguém. Somos de opinião de que a hostilidade à Igreja não provém do povo com quem trabalhamos e sim do sistema. A experiência que temos, não permite a afirmação de que este mesmo povo não saiba da nossa boa vontade e propósito de intenções e de que desconhece a injustiça que ostensivamente se comete contra a Igreja e contra o povo deste país. Conhecendo o perigo que paira sobre a Igreja, perigo de ordem doutrinária e outras dificuldades que podem advir, o episcopado, declara, no entanto, sua prontidão que leva a um acordo da Igreja com o Estado. Estamos procurando e propondo soluções produtivas, honrosas e proveitosas à Igreja e ao Estado. Nada é tão estranho como o rompimento constante da união e a difusão do ódio. Não encorajamos a mão que leve à concórdia, nem mesmo, desta vez. Não renunciaremos à boa vontade, à paz, à colaboração para a normalização do relacionamento entre a Igreja e o Estado nas bases do acordo de 14 de abril de 1950."

(continua)
PE. JOAO NOVA

Nossa Senhora de Czenstochowa - 600 anos - 1382 - 1982

6.9 — DIÁRIO DE UM PEREGRINO DA 259.ª ROMARIA DE VARSÓVIA A CZENSTOCHOWA

Quinta-feira — 7 de agosto (continuação)

Reinciciando a caminhada, andamos recolhidos. Ouvia-se, somente o pisar dos pés e o badalar de canecos presos às sacolas. Desviávamos o rumo para uma velha rodovia, em direção a Tarczyn. Cantamos muitos cânticos e hinos religiosos. Ouvia-se, também, cânticos em língua estrangeira: eram eslovacos que com acompanhamento de guitarra cantavam em sua língua.

Chegando a Tarczyn, visitamos a igreja local. Aproveitei um momento para comprar frutas na praça. Outros seguiram o meu exemplo. Houve chamada e continuamos a caminhada. Ofeci-me para carregar o suporte da corneta. Foi sugerido um cântico em ritmo alegre. Um irmão religioso esclareceu que o

cântico era um hino da juventude protestante e que um grupo estava peregrinando conosco. Após o cântico foi dada uma conferência sobre o tema: o significado da pobreza em meio à civilização do progresso. O tema interessou-me. O conferencista argumentava com sutileza. A seguir, houve reflexão participada. Alguém sugeriu que se desse exemplos práticos uma vez que a civilização presente insiste no consumismo. Houve conclusões práticas. Paramos para um breve descanso. Embora estivesse de sandalhas nos pés percebi que havia algumas bolhas na sola dos pés, porém é preciso caminhar adiante. Vejo alguns sacerdotes atendendo as confissões. Avistamos a aldeia de Grojec. Depois da visita à igreja, almoçamos. Diz-se que naquele local, antigamente, todos os peregrinos recebiam sopa de graça. Hoje, somente alguns grupos que são privilegiados. O nosso foi um deles. Alguns estrangeiros queriam pagar a refeição.



O repicar do sino era o da partida. A reza do tempo era diferente. Os peregrinos expressavam suas intenções para que se rezasse por elas. Chegamos Belskie. O local para o descanso era um cemitério, porque os árvores frondosas, aproveitavam a sombra. Houve reflexão bíblica. Percebi que estava ficando para trás. Senti cansaera e dor na sola dos pés. Notei que outros também diminuam o ritmo da caminhada. Chegamos a czeszyce. Apliquei medicamento que trazia comigo. Restabelecido, partimos para a última etapa do dia. Sofrendo dores, entretanto, participei da novena. Entardecer chegamos a Wodzis. Senti câibra nos tendões e músculos das pernas. Quase não tinha força para andar. Outros prestaram ajuda curativos na enfermaria. Dormi muito bem.

(continua)
PE. JOAO NOVA

A VOZ DA IGREJA

A comunidade nacional paga alto preço pelo processo de contestação a seus valores tradicionais. Eles, que são a garantia de estabilidade, vêm se deteriorando em um ritmo assustador. Como exemplo, aí está a violência. Ninguém pode honestamente negar a vinculação causal dos crimes que nos assombram e revoltam com a corrupção dos costumes, a permissividade sexual que campeia, os tóxicos cujo consumo cresce desproporcionadamente. Essa decomposição ameaça nivelar aos criminosos os que recebem a missão de combatê-los.

A decadência, de início, questiona certas convenções sociais, rotulando-as de preconceitos burgueses. Em seguida, passa a investir contra padrões de conduta que presidem as relações entre os cidadãos. Atinge, assim, a própria identidade social. O método é ridicularizar, como mero tabu, o que é reflexo de exigências da constituição do próprio ser humano. Leis divinas são transgredidas sob o falso pretexto de que o comportamento deve ser norteado pela satisfação de todos os desejos. A essa altura, o homem já se igualou aos animais irracionais, estes guiados unicamente por instintos. Como somente a criatura racional e livre é responsável por seus atos, fácil concluir a que situação descem então, acarretando consequências deletérias nos mais diversos campos da convivência entre pessoas.

Sob a pressão deste questionamento, a licenciosidade destrói os fundamentos morais, alceica da ordem pública e privada.

Quando a Igreja eleva sua voz contra esse descalabro, é acusada de anacrônica. Entretanto, não se trata de saudosismo,

A PERMISSIVIDADE E O FUTURO DO BRASIL

mo, pois ela está consciente de sua inserção numa cultura pluralista. Contudo, ao defender esses princípios, não o faz tanto por serem eles fruto de preceitos eclesiásticos, religiosos, mas na preservação da própria dignidade humana. Afinal, não somos apenas corpo animal, temos uma alma. O espírito nos distingue do resto da Criação.

Há uma unidade substancial que não pode ser rompida impunemente. As mais elevadas atividades estão condicionadas a disposições físicas ou somáticas. Por isso, quando o corpo sofre a dor, a enfermidade, a fome, a subnutrição, recedendo às seduções dos vícios, repercutem no organismo, e todo a criatura se ressentem. Abre-se sinistro caminho para um processo de autodestruição. É baseado nessa visão integral que o cristão resguarda os valores do espírito, como faz também com os de natureza corpórea.

A Igreja não se cansa de recomendar o uso responsável do mais belo dom de Deus — a liberdade. Hoje, infelizmente, chegamos a uma situação de liberdade, porém, infelizmente, honraria e também um desafio. O homem recebe do Senhor, de encarnar em si a esplêndida imagem que Ele, o Criador, propõe à sua criatura. O meio para alcançar esse fim, para se aproximar desse ideal, é a facilidade de opção que, bem empregada, conduz à verdadeira independência. Ao passo que o seu mau emprego leva à mais degradante escravidão dos sentidos.

Os que profanam a beleza do amor numa sexualidade desenfreada, os que abusam do álcool, os que se entregam às

drogas, iludem-se com a escusa de que são livres. No entanto, estão sucumbindo às formas mais humilhantes de escravidão. Por vezes, quando tomam consciência de serem as vítimas, já é tarde demais para se libertarem. Quanto à licenciosidade atinge frontalmente o direito do indivíduo à sociedade, é um criminoso, mesmo que não infrinja diretamente as leis humanas. Por isso, é um dever de todos os cidadãos, especialmente das Autoridades constituídas em favor do bem comum, preservar um nível de dignidade exigida pela própria estrutura do ser humano, coibir mesmo pela força, o que dentro da legalidade, o que procuram destruir os fundamentos ao bem da sociedade.

A escalada da imoralidade, da pornografia, do erotismo, do libertinismo responde quase sempre pela surda revolta dos pobres e devassidão dos ricos. Ambos ridicularizam as exigências da moral. Esse clima corrói os valores essenciais que ameaça a convivência social, arruina o indivíduo como pessoa humana ao equipará-lo aos animais.

Nenhum povo transgrediu impunemente as leis da natureza, e expressas pela voz da consciência.

Em seu discurso aos membros da Junta Municipal de Curitiba, referindo-se à permissividade que invade a Colômbia, o Papa João Paulo II afirma: "Nenhuma pessoa, seja qual for, pode deixar de sentir intimamente abalada e perturbada ante estes preocupantes sintomas de crise profana. Não podemos em dúvida os próprios fundamentos da ordem civil".

Dom Eugênio de Araújo Sales
Cardeal-Arcebispo do Rio de Janeiro

- O Papa saudou os brasileiros, abençoou-os e rezou pedindo paz